

TOMASZ SZUBERT

Wiedeń

GENERAL BEM W WIEDNIU. BOHATER CZY AWANTURNIK?

Postać generała Józefa Bema starano się opisać wielu, ale dopiero na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat światło dzienne ujrzały najlepsze biografie pióra Polki Jadwigi Chudzikowskiej i Węgra Istvána Kovácsa¹. Pomimo to kilka momentów z życia Bema, chwil dla niego ważnych i kluczowych, do dzisiaj nie zostało rzetelnie zbadanych. Jedną z nich był trwający niecały miesiąc epizod wiedeńskiej Wiosny Ludów w październiku 1848 r., w którym generał wziął bardzo aktywny udział. Jego czyny zostały spisane przede wszystkim przez naocznych świadków i zaraz potem ówczesnych dziejopisów. Autorami byli głównie Niemcy austriaccy (Austriacy), Węgrzy i Polacy. U pierwszych polski generał zyskał natychmiast miano „awanturника”, „podżegacza” i „kondotiera”, który pojawił się na wiedeńskim polu walki wiedziony podświadomym instynktem, jak kruk, albo sęp, wyczuwający z daleka płynącą krew. Twardy żołdak, niemający żadnych względów dla zamożnej stolicy monarchii naddunajskiej, rządzący się zasadą, że cel uświęca środki. Z kolei u Polaków i Węgrów Bem jawi się jako człowiek walczący „za naszą i waszą wolność”, o prawa zjednoczonych Niemiec, racje Węgrów w zatargu z Austriakami i o nowy konstytucyjny porządek w Europie, chociaż utożsamiał się z nim nie bez oporów. Człowiek, który nigdy nie tracił sprzed oczu najważniejszej sprawy — wyzwolenia swojej zniewolonej ojczyzny. Innymi słowy, bohater zasługujący na najwyższe zaszczyty. Jaka była rzeczywistość?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy od podstaw zbadać całą sprawę. Szczególnie istotne będzie odniesienie do literatury niemieckojęzycznej, która zaważyła na przekazie tamtych dni. Pełnej prawdy nie doszukamy się w zasadzie u nikogo. Nie ma jej u pierwszego dziejopisarza wiedeńskich wydarzeń, mętnej osobistości Wenzla Dundera, określającego Bema jako najemnego żołnierza, dobrego, ale z gruntu obcego miastu i sprawie². Podobnie relacjonował, uzupełniający Dundera, Joseph Helfert, który starał się pojąć „starego generała”, ale nie osiągnął w tym

¹ J. Chudzikowska, *Generał Bem*, Warszawa 1990; I. Kovács, *Józef Bem. Bohater wiecznych nadziei*, Warszawa 2002.

² W. Dunder, *Denkschrift über die Wiener Oktober-Revolution. Ausführliche Darstellung aller Ereignisse aus amtlichen Quellen geschöpft, mit zahlreichen Urkunden begleitet, dann nach eigenen Erlebnissen und nach authentischen Berichten von Augenzeugen und Autoritäten*, Wien 1849, s. 407. Sylwetkę Dundera szerzej opisuje w: T. Szubert, „Przewaga

względnie znaczących wyników³. Pod koniec XIX w. austriacki historyk Maximilian Bach, deklarując bezstronność, nie ustrzegł się powielenia sądów poprzedników⁴. Niewiele w tym względzie różnią się dwa kompendia pióra Rudolfa Kiszlinga i Roberta Endresa, wydane w stulecie wydarzeń wiedeńskich, jak i przyczynek Helmutha Größinga z 1973 r.⁵ Podobnie rzecz wygląda w monografii komendanta gwardii narodowej Wenzla Messenhausera⁶. Niemal wszyscy ci autorzy zamieścili obszerny opis działań wojsk cesarskich, nie przywiązując równej wagi do poczynań powstańców. Bodaj najdojrzalszą ocenę polskiego generała w pracach austriackich badaczy znajdziemy w biografii księcia Alfreda Windischgrätza pióra Paula Müllera: „[Bem], świetny strateg, — — człowiek o niezwykle mocnej woli — ale co dla niego znaczyło to miasto! Był jednym z tych nieszczęśliwych Polaków, bez własnego państwa, którzy bieżeli zawsze tam, gdzie się paliło na świecie, w nadziei, że tamte płomienie pomogą w odrodzeniu utraconej ojczyzny — Wiedeń był więc dla niego tylko środkiem do osiągnięcia celu”⁷. Rys ten, niestety, nie został opatrzone szerszym komentarzem.

W polskiej literaturze akcenty położone zostały inaczej. Apoteozowanie generała stanowi niejako regułę, jednak nie zostało poparte nowymi faktami, nad te „przefiltrowane” od Dundera czy Helferta. Wprowadza to tylko zamieszanie i utrudnia spojrzenie na całość zagadnienia⁸. Szczególnie negatywnie zaciążyła niewielka książeczka pt. *Bem in Wien*, wydana bezimiennie w St. Gallen⁹. Wiele poszlak wskazuje, że stworzył

wroga i zdrada były za duże”. Zapomniany Legion Polski w wiedeńskim powstaniu październikowym 1848 roku, Sobótka 62, 2007, 2, s. 176 nn.

³ J. Helfert, *Geschichte Oesterreichs vom Ausgange des Wiener Oktober-Aufstandes 1848*, t. 1: *Die Belagerung und Einnahme Wiens. Oktober 1848*, Leipzig-Prag 1869; po nim pojawiły się: H. Reschauer, M. Smetz, *Geschichte der Wiener Revolution*, t. 2, Wien 1872 oraz E. V. Zenker, *Die Wiener Revolution 1848 in ihren sozialen Voraussetzungen und Beziehungen*, Wien-Pest-Leipzig 1897; obydwie prace nie zmieniły nic w podejściu do Bema.

⁴ M. Bach, *Geschichte der Wiener Revolution im Jahre 1848*, t. 1–2, Wien 1898.

⁵ R. Endres, *Revolution in Österreich 1848*, Wien 1947; R. Kiszling, *Die Revolution im Kaisertum Oesterreich 1848–1849*, Wien 1948; H. Größing, *Der Kampf um Wien im Oktober 1848*, Wien 1973, *Militärhistorische Schriftenreihe*, z. 23.

⁶ M. Ehnle, *Wenzel Cäsar Messenhauser. Nationalgarde-Oberkommandant in Wien 1848*, Wien 1948.

⁷ „[Bem], ein glänzender Strategie, — — ganz Willensmensch — doch was bedeutete ihm diese Stadt! Einer jener unglücklichen Polen war er, die, staatlos, hineilten, wo immer es Brand gab in der Welt, hoffend, die Flammen dort würden leuchten zur Wiedergeburt ihres zerrissenen Vaterlandes — nur Mittel zum Zweck war ihm Wien”, P. Müller, *Feldmarschall Fürst Windischgrätz. Revolution und Gegenrevolution in Österreich*, Wien-Leipzig 1934, s. 139; wszystkie tłumaczenia z języka niemieckiego na polski są dziełem autora i jego małżonki Katarzyny Kluczyk.

⁸ M.in.: S. Schnürr-Peplowski, *Ojciec Bem. Opowieść dziejowa*, Lwów 1900; W. Bem de Cosban, *Generał Józef Bem (1794–1850)*, Lwów 1925; J. Galicz, *Generał Józef Bem. Jego życie i czyny*, Cieszyn 1927; L. Naimski, *Generał Józef Bem*, Tarnów 1927; A. Wajs, *Generał Bem na barykadach Wiednia, „Polska Zbrojna”* 1929, 17; E. Kozłowski, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1958; wykaz literatury węgierskiej znajdziemy w: I. Kovács, op. cit.

⁹ *Bem in Wien*, St. Gallen 1851. Chudzikowska (op. cit., s. 346 nn.), cytując często tę książeczkę, podaje, że jej twórcą był Johann Fiala, co nie jest prawdą. Błąd u autorki wkradł się najprawdopodobniej podczas nieuważnego zacytowania Müllera (op. cit.,

ją porucznik Eduard Kuchenbäcker, były profesor Akademii Inżynieryjnej w Wiedniu, podczas powstania przez pewien czas adiutant generała Bema. Innym autorem mógł być Daniel Fenner von Fenneberg, jeden z najwyższych dowódców powstańczych, główny oponent Bema i komendanta Messenhausera. Obydwaj w 1851 r. przebywali w Szwajcarii. Książeczka ta jest o tyle ważna, że Chudzikowska w swojej wysokonakładowej biografii bezkrytycznie na niej bazowała, przez co postępowanie Bema w październiku 1848 r. zostało pokazane w nieprawdziwym świetle. *Bem in Wien* nie jest bowiem niczym innym, jak paszkwilem naszpikowanym fantazjami autora. Nie tylko generał został tam obrzucony błotem, ale przy okazji oczerniono innych, pośrednich i bezpośrednich polskich uczestników wiedeńskiej rewolty, szczerze oddanych sprawie, m.in. Adama Potockiego i dowódcę artylerii powstańczej pułkownika Edwarda Jelłowickiego. Znakomity historyk I. Kovács, zapewne zdając sobie sprawę, że przekaz Chudzikowskiej nie jest doskonały, epizod wiedeńskiej Wiosny Ludów opisał enigmatycznie, eksponując w zamian bardzo rzetelnie późniejsze losy generała. Należy więc oprzeć się na bezpośrednich źródłach, szczególnie tych dotychczas niewykorzystanych.

Nowy obraz otrzymamy dzięki archiwaliom z Kriegsarchiv i Haus-, Hof- und Staatsarchiv — oddziałów Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu¹⁰. Niezmiernie ważkie są oryginalne zeznania adiutantów Bema, szczególnie Szymona Żuławskiego, będącego z polskim dowódcą do ostatnich chwil¹¹. Relacje, które składał policji w kwietniu 1850 r., są obszerne i wnoszą bardzo wiele nieznanych szczegółów. Żuławski zapewne wiedział, że kto miał trafić do więzienia, ten w nim się dawno znajdował. Jednak w stosunku do Polaków biorących udział w powstaniu, cechuje go dystans, gdyż ewidentnie przemilcza niektóre fakty. Czasem pamięta nawet dokładne numery domów, gdzie były prowadzone walki, czasem zaś pomija kluczowe zdarzenia. Być może przyczyną były

s. 365, przyp. 486), który pisał o innej relacji: „Bem in Wien, Aufzeichnungen des Honvedoberstleutnants Joh. Fiala, Adjutant Bems. Zeitungsausschnitt ohne Titel und Datum”. Fiala nie był adiutantem Bema w Wiedniu.

¹⁰ Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu, oddział Kriegsarchiv, zespół: „Gouvernement Wien 1848–1853” (dalej: KA); Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu, oddział Haus-, Hof- und Staatsarchiv, zespół: „Kabinetts Kanzlei Geheime Akten. Nachlaß Schwarzenberg” (dalej: HHStA); w roku 2008 zostanie opublikowane dwujęzyczne, polsko-niemieckie opracowanie źródłowe materiałów wiedeńskich, dotyczące Legionu Polskiego, generała Bema i innych Polaków, którzy wzięli udział w wydarzeniach październikowych 1848 r.

¹¹ S. Żuławski, ur. 1818 w Strzyżowie w Galicji., zm. w 1891 r. w Budapeszcie. Ukończył Akademię Inżynieryjną w Wiedniu, a potem podjął służbę w pułkach Deutschmeister i Tursky. W 1842 r. przeszedł w stan spoczynku, gdyż otrzymał posadę praktykanta w dworskiej buchalterii. W 1847 r. opuścił służbę, a od marca 1848 r. służył jako oficer w wiedeńskiej gwardii narodowej. Na początku wydarzeń październikowych 1848 r. został najpierw oficerem łącznikowym przy sztabie Messenhausera, a następnie z tą samą funkcją przydzielony do generała Bema w Belwederze. Przy polskim dowódcy był do samego końca, por. zeznania Szymona Żuławskiego, KA, karton 10, fasc. „Oktober 1848”, dok. 34. Kovács podaje, że w 1837 r. Żuławski został wyrzucony z Akademii za sprzyjanie polskiemu ruchom narodowym, a w 1849 r. wziął udział w walkach na Węgrzech w szeregach powstańczych. Po rewolucji został schwytyany, w maju zaś 1850 r. zwolniony z aresztu, zamieszkał w Budzie, gdzie zmarł, I. Kovács, *A lengyel légió lexikona 1848–1849*, Budapest 2007, História könyvtár. Kronológiák, adattárak, t. 10, s. 573.

niedawne walki na Węgrzech, w których uczestniczyło wielu jego rodaków, zatem jego zeznania mogłyby ich obciążyć. Były adiutant bardzo ciekawą relację kończy słowami: „Los zdarzył, że za sprawą uczestników [wydarzeń] jestem w posiadaniu tych wiadomości i dlatego mogę zaręczyć za ich wiarygodność”¹². Równie ciekawie przedstawiają się inne bezpośrednie przekazy świadków wydarzeń październikowych, m.in. twórcy słynnego wiedeńskiego Elitecorps, dziennikarza Ludwiga Hauka¹³, ostatniego męczennika węgierskiej Wiosny Ludów, straconego w twierdzy Arad. Nie można też pominąć sporządzonych dla kanclerza Felixa Schwarzenberga i ministra Alexandra Bacha wyciągów z różnych ulotnych pism powstańczych, o których autorstwo należy podejrzewać nie wiedeńczyków, ale np. kogoś z Niemiec albo Galicji¹⁴. Uzupełnieniem jest korespondencja stojącego na czele oddziałów na granicy austro-węgierskiej nad Litawą generała węgierskiego Jánosa Mógi oraz sekretarza stanu Ferenc Pulszkiego¹⁵. Ten ostatni w spisanych pod koniec życia wspomnieniach przekazał wiele informacji, obarczonych jednak drobnymi nieścisłościami¹⁶. Często trzeba więc weryfikować te relacje jego własnymi listami z października 1848 r. Wreszcie pamiętniki wspomnianego wcześniej Fenneberga, niezmiernie subiektywne i nierzetelne, obok których jednak nie można przejść obojętnie¹⁷. Obrazu dopełniają akta śledcze schwytych przez cesarską policję powstańców: pułkownika Jelowickiego, oficera przybocznego Bema Aleksandra Peplowskiego i innych.

Już na samym początku wydarzeń październikowych napotykamy wiele zagadek. Jedną z nich jest, w jaki sposób Bem pojawił się w stolicy monarchii. Autor *Bem in Wien* stwierdził, że to parlament austriacki, a konkretnie jego wiceprezydent Franciszek Smolka, zabiegał skutecznie o usługi generała¹⁸. Inną wersję podaje sekretarz stanu Pulszky. Według niego pewnego dnia przybył z Galicji do Wiednia Paul Szirmay, wysłannik rządu węgierskiego, który spotkał u wód w Karlovych Varach polskiego generała (lub z nim tam przyjechał ze Lwowa) i namówił go do służby po węgierskiej stronie. Chociaż czeski kurort był nie po drodze do stolicy monarchii, to znana dbałość Bema o stale dającą znać

¹² „Das Schicksal brachte mich durch die Beteiligten selbst zur Kenntniß dieser Sachlage und kann daher für die Wahrheit meiner Erzählung bürgen”, zeznania Szymona Żuławskiego.

¹³ „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk”, HHStA, karton 13, fasc. VIII, dok. 397. Zob. R. Hermann, *A tizenhatodik aradi vértanú — Ludwig Hauk*, w: *A források búvóletében*, red. R. Hermann, P. Zakar, Szeged 2007, s. 169-198.

¹⁴ „General Bem in Belvedere”, KA, karton 10, fasc. „October 1848”, dok. 35; „Geschichte der Nationalgarde von Wien in den Tagen des Oktober 1848”, KA, karton 12, fasc. 2 i in.

¹⁵ Tłumaczenia listów powstańców sporządzone dla Schwarzenberga, HHStA, karton 13, fasc. VIII, dok. 396, k. 28–29, 39, 43, 66–67. Podobne tłumaczenia, różniące się w niewielkich szczegółach, zostały zrobione dla ministra A. Bacha. Opublikował je Friedrich Walter, *Magyarische Rebellenbriefe 1848. Aemtliche und Privat-Correspondenzen der magyarischen Rebellenregierung, ihrer Führer und Anhänger*, München 1964, Buchreihe der Südostdeutschen Historischen Kommission, t. 13.

¹⁶ F. Pulszky, *Meine Zeit, mein Leben*, t. 2, Pressburg–Leipzig 1881.

¹⁷ D. Fenner von Fenneberg, *Geschichte der Wiener Oktobertage*, t. 1–2, Leipzig 1849.

¹⁸ *Bem in Wien*, s. 20, 127 nn.

o sobie ranę w nodze, a może bardziej gra na zwłokę, uzasadniała tę marszrutę. Po przybyciu do Wiednia generał oczekiwał od Pulszkiego, jako przedstawiciela rządu węgierskiego, potwierdzenia swego udziału w dowodzeniu siłami powstańczymi. Według Węgra służbę zaproponować miał generałowi, już w Wiedniu, komendant Messenhauser, co Pulszki poświadczył w imieniu swojego rządu¹⁹. Nieco inaczej przedstawia wydarzenia Żuławski. Otóż już we Lwowie „dwóch emisariuszy Kossutha — — próbowało zwerbować generałów Bema i Dwernickiego. Ten ostatni dał jednak odpowiedź, że «on w tym wszystkim widzi tylko ruinę polskiej nacji i nigdy do tego ręki nie przyłoży». Bem z kolei chciał sprawy te omawiać bezpośrednio z węgierskim rządem”²⁰. Dalej Żuławski zeznaje, że na polecenie Lajosa Kossutha Pulszki prowadził korespondencję z Bemem, głównie przez posła Władysława Sierakowskiego. Generałowi przesłano 1000 dukatów na pokrycie kosztów podróży ze Lwowa na Węgry, a inny Polak Aleksander Jaźwiński, znany z powiązań z bohaterem spod Ostrołęki, zawiózł do Wiednia wiadomość o rychłym przybyciu generała²¹. Następnie w rozmowie między Messenhauserem oraz Pulszkim postanowiono, że „Messenhauser będzie pisał pilnie proklamacje, podczas gdy Bem zostanie właściwym dowódcą uzbrojonych oddziałów”²². Polski generał miał przybyć do stolicy 12 października, chociaż szpicel cesarski donosił, że był on już w mieście dwa dni wcześniej²³. Obydwie relacje są zgodne co do tego, że Bem zamieszkał w zajeździe „Zum schwarzen Adler” w Leopoldstadt. Chyba nie będzie pomyłką, jeśli z powyższych informacji wysnujemy wniosek, że Bem został zwerbowany przez Węgrów wstępnie już we Lwowie, następnie wyruszył w podróż do Pesztu przez Karlove Vary. Już wtedy stale musiał być w łączności z emisariuszami węgierskimi, głównie z Szirmayem, i co najlogiczniejsze, w kontakcie listowym z przebywającym w Wiedniu Pulszkim, który był też faktycznym sprawcą pojawienia się generała w naddunajskiej stolicy. Po wiadomościach o wydarzeniach 6 października Bem wyruszył z Czech na spotkanie z węgierskim sekretarzem stanu. Tutaj głównodowodzący Messenhauser oficjalnie zaproponował mu przejęcie dowództwa nad siłami militarnymi powstania, co Pulszki w imieniu swojego rządu natychmiast potwierdził.

¹⁹ F. Pulszki, op. cit., s. 234–235.

²⁰ „zwei Kossuth'sche Haupt-Emmissäre — — versuchten ebenso wie den Bem, den General Dwernitzki anzuwerben. Letzterer gab die Antwort: «daß er nur den Ruin der polnischen Nation darin erblicke und er hiezu seine Hand nie reichen werde». Bem aber wollte nur mit der ungarischen Regierung hierüber abhandeln”, zeznania Szymona Żuławskiego.

²¹ Przesłuchanie Jaźwińskiego, KA, karton 79, fasc. 276; podejrzewano go o to, że był w powstaniu adiutantem Bema. Policjanci doszli jednak do wniosku, że choć Jaźwiński owszem, kontaktował się z generałem przy okazji realizacji zamówienia broni dla lwowskiej gwardii narodowej, to jego adiutantem nie był. Można powiedzieć, że miał bardzo wiele szczęścia, że nie trafił na zbyt lotnych komisarzy. W jego dokumentach znaleziono bowiem list do „Pana Ernesta Obywatela”, którego treści rzekomo nie znał, wskazujący, że pod przykrywką załatwiania broni był emisariuszem między Galicją a Węgrami. Echa tego faktu znajdziemy też u Żuławskiego.

²² „Messenhauser fleißig Proklamationen [verfassen werde], während Bem der eigentliche Commandant der bewaffneten Schaaren [wird]”, zeznania Szymona Żuławskiego.

²³ KA, fasc. 1, dok. 184.

Parlament austriacki nie brał więc udziału w pozyskaniu Bema, jak widział to autor *Bem in Wien*. Do takiego wniosku mógł dojść tylko słabo zorientowany obserwator wydarzeń w zrewolucjonizowanym Wiedniu.

W mieście sytuacja była niezmiernie skomplikowana²⁴. Messenhauer, po zaledwie sześciu dniach rewolty, 12 października, został wybrany na trzeciego z rzędu komendanta głównego zjednoczonej gwardii narodowej Wiednia i Dolnej Austrii. Zbuntowana stolica była kompletnie nieprzygotowana na rewolucję. Pomimo że rozruchy 6 października rozpoczęły lud, to kontrolę natychmiast przejęły elementy mniej radykalne. Od lipca 1848 r. obradował parlament austriacki (Przedlitawii), uzurpując sobie prawo do reprezentowania całej monarchii. Ci z posłów, którzy nie zdezerterowali pod cesarskie skrzydła, zarządzili nieustające obrady parlamentu (tzw. „Permanenz”). Nie przypadkiem więc generał Bem w swoich rozkazach określał oddziały cesarskie, które nie uznały władzy parlamentu, jako rebeliantów. Siły reakcji z kolei, znienawidzona kamaryla sterująca słabym i upośledzonym cesarzem Ferdynandem I, po otrząśnięciu się z szoku związanego z powieszeniem na latarni ministra wojny hr. Theodora Baillet de Latoura, zaczęła przechodzić do kontrofensywy. Sytuację komplikowały dążenia Węgrów oczekujących równouprawnienia w monarchii i uznania odrębności państwowej Zalitawii. Z kolei kadra oficerska stojących na granicy austriackiej zbuntowanych przeciwko monarsze wojsk węgierskich była rozdarta między wypowiedzeniem posłuszeństwa cesarzowi Ferdynandowi I a przysięgą złożoną królowi Węgier Ferdynandowi V — jak wiadomo, jednej i tej samej osobie. Jeśli doda się do tego dążenia Niemców z parlamentu frankfurckiego, chcących zjednoczenia Niemiec, reprezentowanych przez lewicowców Roberta Bluma, Moritza Hartmanna i Alberta Trampuscha, oraz niezadowolenie innych narodów Przedlitawii, począwszy od Niemców austriackich, poprzez Włochów, Czechów, Słoweńców, na Polakach skończywszy, otrzymamy diabelski kocioł. Nie wolno zapomnieć też o samych wiedeńczykach, szczególnie zamożnej, zachowawczej i dbającej przede wszystkim o własne interesy burżuazji. W radzie miasta, w której bogatsze mieszczaństwo stanowiło większość, w pierwszym momencie rewolty zarządzono mobilizację, okrzyknięto czarno-żółtych wrogami, a walkę o zachowanie praw nabytych w marcu i maju 1848 r. jako świętą. Jednak w miarę upływu czasu rada zaczęła przechodzić na pozycje zachowawcze. Powołana we wcześniejszych miesiącach gwardia narodowa była pod przemożnym wpływem właśnie tych elementów. Nie zamierzano z nikim walczyć, a jeśli już, to gwardziści broniliby tylko własnych domów. Wszelkie działania ofensywne wykluczono. Rzecz znamienna, że część ministrów cesarskich została w zrewoltowanym mieście, biorąc udział w przetargach prowadzonych między władzami miasta, parlamentem a cesarzem. Ten zaraz na początku rozruchów uciekł do Kromieryża (Kremsier), pod skrzydła feldmarszałka Windischgrätza. Na sytuację w stolicy miały wpływ, obok burżuazji, dwa najważniejsze żywioły. Jed-

²⁴ Nie wszystkie wątki październikowego epizodu wiedeńskiej Wiosny Ludów zostały tutaj równie mocno wyeksponowane, gdyż wykroczyłoby to poza ramy niniejszej pracy.

nym był plebs, czyli drobni wytwórcy i robotnicy najemni, którzy nie mając nic do stracenia, stali się motorem napędowym rewolucji i jej ostoją w kluczowych momentach. Drugim zaś byli studenci skupieni w Legionie Akademickim, aktywna i niezależna siła, do końca oddana sprawie demokracji, stojąca jakby na pograniczu przeciwstawnych sobie burżuazji i proletariatu. Parlament wiedeński cieszył się w mieście największym autorytetem, dlatego na niego zwracały się wszystkie oczy. Te wszystkie dążenia i prądy ścierały się ze sobą, utrudniając ogląd całości. Nie przypadkiem redaktor gazety „Constitution” Hauk napisał, że krew przelali głównie ci, „którzy o przyczynach i celu rewolucji październikowej nie mieli żadnego pojęcia”²⁵. W takim tyglu przyszło dowodzić generałowi Bemowi, i to nie w roli komendanta głównego, tylko jego pomocnika.

„W nieszczęsnych [wiedeńskich] dniach październikowych — — — pisał nieznanymi obserwator — parlament, niezdecydowany, czy powinien bronić z całą mocą konstytucyjnego stanowiska, czy też pozostawić przyszły kształt monarchii biegowi wydarzeń, — — oglądał się na radę miasta, — ta z kolei na dowództwo gwardii narodowej, — dowództwo zaś nasłuchiwało głosu ludu — — w tym czasie bezradności i zwątpienia — — zrozumiałym sposobem osoba generała Bema, jednego z wybitniejszych mężów, stała się — powiedzmy to, ostatnią nadzieją federalistów, niemieckiej partii jedności i republikanów, którzy obawiali się konstytucjonalizmu”²⁶. 14 października generał Bem oficjalnie pojawił się na arenie: „Obwieszczenie. Komenda główna gwardii narodowej Wiednia i okolic z radością informuje gwardie, korpus mobilny, jak i wszystkich innych, że sławny generał-lejtnant Bem obejmie kierownictwo nad sprawami strategicznymi. Wiedeń 14 października 1848. Messenhauser, prowizoryczny komendant główny”²⁷. Według Żuławskiego porucznik Messenhauser, którego jednostka stacjonowała wcześniej w Galicji, tam poznał osobiście polskiego generała, co zapewne przypieczętowało szybki wybór Bema²⁸. Jednak dla wiedeńczyków Bem był osobą kompletnie

²⁵ „welche von Ursache und Ziel der October Revolution gar keinen klaren Begriff hatten”, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk”.

²⁶ „In den verhängnißvollen [Wiener] Octobertagen, — wo der Reichstag, unschlüssig, ob er seine konstituierende Stellung mit aller Macht vertheidigen, ob die künftige Gestaltung der Monarchie dem Gange der Ereignisse anheimstellen solle, sich hinter dem Gemeinderath, — der Gemeinderath hinter das Nationalgardie-Commando, — das Commando hinter die Volksstimme — — stellte, — in dieser Zeit der Rathlosigkeit und der Verzweiflung — — war General Bem begreiflicher Weise einer der hervorragendsten Männer — so zu sagen, die letzte Hoffnung der Föderalisten, der deutschen Einheits- und der Republikaner-Parthei, vielleicht selbst derjenigen, welche für den Constitutionalismus überhaupt fürchteten”, „General Bem in Belvedere”.

²⁷ „Bekanntmachung. Der Ober-Commandant der Nationalgarde Wiens und der Umgebung gibt an die Garden und mobilen Corps, so wie dem Publikum die erfreuliche Nachricht, daß der rühmlich bekannte General-Lieutenant Bem ihm in Leitung der strategischen Angelegenheiten zur Seite stehen wird. Wien am 14. October 1848. Messenhauser, provisorischer Ober-Commandant”, Varia, KA, kanton 106.

²⁸ Biograf Messenhausera nie dotarł do tych wiadomości, domyślając się jedynie bliższej znajomości obydwu panów, M. Ehnł, op. cit., s. 66 n. Żuławski zaś zeznawał: „Daß Messenhauser den ehemaligen Artillerie Generalen (des polnischen Insurrectionskrieges 1830) Bem berühmt durch seine Geschicklichkeit in diesem Fache, besonders während

obcą. Budowaniu zaufania nie sprzyjała tak fizjonomia, jak i charakter generała. Był on bowiem „niskiego wzrostu, szczupłej budowy, z perkatym, prawdziwie rosyjskim nosem, zaokrąglonym podbródkiem, powiedziałbym prawdziwie słowiańska fizjonomia — — Mówił po francusku, polsku i łamaną niemieczyzną, jego zwyczajne ubranie [mundur lwowskiej gwardii narodowej] składało się z ciemnoniebieskiego surduta z karmazynowoczerwonymi wyłogami, czarnych spodni, wysokich butów z ostrogami. W dziurce od guzika miał wpiętą wstążkę polskiego złotego orderu zasługi zdobytego w wojnie insurekcyjnej [1831]; pleciony pendent szabli; za nakrycie głowy służył mu czarny kapelusz, do którego było przypięte białe pióro z niemieckim orłem. Przy barykadzie na Jägerzeile trzymał w prawym ręku lunetę, okrywony czarnym burnusem [płaszczem]”²⁹. Generał wyglądał na dużo więcej lat, niż miał ich w rzeczywistości. W październiku 1848 r. liczył sobie 54 lata, a rozesłane za nim po upadku powstania listy gończe mówiły wyraźnie o człowieku wyglądającym „na 60–70 lat”³⁰. Wspierał się na lasce, co związane było ze starą, niegojącą się raną. Jego trudny, „apolityczny” charakter zrażał do niego wielu. Ów zamknięty w sobie, przyzwyczajony do twardej dyscypliny wojskowej dowódca, z manierą wyrażającą się powtarzaniem podwładnym słowa „myśleć!”, wypowiedane po niemiecku gardłowo jak rozkaz „*en-ken!*” (*denken!*), niezmiernie drażniło Niemców, bardzo wrażliwych na tego typu przytyki. Od pierwszego więc momentu nie tylko nie zyskał przyjaźni, ale budził niechęć i wrogość. Nie sprzyjało zbliżeniu otoczenie generała, złożone głównie z Polaków i Węgrów.

Messenhauser, powołany z wyboru Legionu Akademickiego i nazywający się niezmiennie komendantem prowizorycznym, swoją kwaterę umieścił w pałacu letnim księcia Schwarzenberga, a Bem w przylegającym do niego ogrodami Belwederze. Powstanie dwóch jednostek dowódczych od początku nie wróżyło dobrze sprawie. „Kwatera główna generała znajdowała się w budynku górnego Belwederu, gdzie, jak wiadomo, znajduje się c.k. zbiór sztuki. Dwa pokoje i przedpokój, z wejściem na górny taras na parterze lewego skrzydła tworzyły całe wygody. Okna jego sypialni, gdzie także pracował, przedstawiały widok na miasto, w tyle sąsiadujący pokój z widokiem na przeciwległą stronę [dworzec Gloggnitz, dzisiejszy Südbanhof] był kancelarią. — — W przedsionku przed salonem, gdzie generał przyjmował, na kamiennej posadzce leżała roz-

der Schlacht bei Ostrolenga [Ostrołęka], in Lemberg kennen lernte, ist keineswegs anzuläugnen”, zeznania Szymona Żuławskiego.

²⁹ „[Er war] — — von kleiner magerer Statur, [hatte] — — eine stumpfe echt russische Nase, ein rundes Kinn, so gesagt eine echt slavische Physiognomie, [sprach] — — französisch, polnisch und gebrochen Deutsch, seine gewöhnliche Kleidung bestand [aus] einem dunklen blauen Rock mit karmasinrothen Aufschlägen, einer schwarzen Hose, hohen Stiefeln mit Anschnallsporn, dem Band des in dem Insurrectionskriege [1831] errichteten polnischen goldenen Verdienstorden im Knopfloche, und einen Korbsäbel als Wehrgehänge, zur Kopfbedeckung diente ihm ein schwarzer Hut auf welchem eine weiße Straußfeder mit dem deutschen Adler angeheftet war. Bei der Barrikade in der Jägerzeile hielt er in der rechten Hand ein Fernrohr, über seinen Uniform einen schwarzen Burnus anhabend”, zeznania Szymona Żuławskiego.

³⁰ KA, karton 2, fasc. 2343, dok. 1828/543 i in.

rzucana słoma, gdzie stacjonowało około 30 [gwardzistów]³¹. Bem miał wielu adiutantów, co powodowało złośliwe i cyniczne komentarze jego oponentów, których miał znacznie więcej niż zwolenników. Jednak nauczony podczas wojen napoleońskich, jak ważna jest łączność, dość znacznie rozbudował sztab. Jego prawą ręką, tak zwanym kapitanem placu, był młody doktor medycyny A. Peplowski³², przez autora *Bem in Wien* nazywany niepoprawnie „Bebłowski”³³. Sztabowcem i zarazem szefem kancelarii generała był bliżej nieznanego Węgier Kopetzky (ew. Horetzky), porucznik Valentin, syn jednego z najważniejszych dowódców gwardii narodowej, został pierwszym oficerem łącznikowym (Ordonanz Offizier). Oprócz tego generał miał ośmiu innych oficerów łącznikowych, spośród których wyróżniał się, szczególnie mundurem, młodzieńcy porucznik Benedikt Wehle, służący wcześniej w gwardii narodowej w Szlezewiku-Holsztynie³⁴. Na liście płac z 20 października 1848 r. wyszczególnieni zostali pozostali członkowie sztabu, czyli E. Kuchenbäcker jako drugi, obok Kopetzkiego, adiutant generała, Lirsch, kapitan Pierwszej Kompanii Prawników z funkcją redaktora, Przybensky, rysownik fortyfikacyjny-geometra, Zach, inspektor ds. amunicji, Ellbogen, inspektor ds. zaopatrzenia, oraz oficerowie łącznikowi Müller, Caurairg, Kemplitz, trzech pisarzy: Wappenstein, Golginger, Kozłowski, mechanik Sinsler, ponadto obsługa telegrafu i lekarze polowi, których liczby nie wymieniono³⁵. Sztab Bema liczył ok. 26–28 osób i kosztował miasto niecałe 65 guldenów dziennie, nie wliczając samego dowódcy. Nie wiadomo bowiem, jakie generał otrzymywał wynagrodzenie, ale należało mu się dzienne uposażenie między 100 a 200 guldenów. Tę pierwszą kwotę otrzymywali zastępcy Messenhausera, a drugą sam komendant. Wiadomo, że członek zastępczego dowództwa Fenneberg, na swoje wyraźne życzenie otrzymywał skromne 6 guldenów dziennie. Brak określenia kwoty na liście płac przy nazwisku Bema wskazywać może, że polski generał zrezygnował z gaży. W świetle nacisków, jakim podlegał ze strony niechętnych mu wiedeńczyków, jest to bardzo prawdopodobne. Skład osobowy jego sztabu z czasem ulegał niewielkim zmianom. Wiadomo, że kolejnym oficerem łącznikowym Bema został Żuławski, a Kuchenbäcker odszedł do sztabu

³¹ „Das Hauptquartier des Generals befand sich im oberen Belvedere-Gebäude, wo sich bekanntlich die k.k. Kunstsammlung befindet. Zwei Zimmer und ein Vorsaal, mit dem Eingange von der oberen Terrasse, im Erdgeschoße des linken Flügels bildeten seine ganze Bequemlichkeit. Die Fenster seines Schlafzimmers, wo er auch arbeitete, boten die Aussicht nach der Stadt, das rückwärts anstoßende Zimmer, mit der Aussicht nach der entgegengesetzten Seite, war die Kanzlei. — Für 30 [Garden] ungefähr war in der Vorhalle vor dem Empfangs Salon des Generals auf dem Steinpflaster Stroh gestreut”, „General Bem in Belvedere”, już 12 października, czyli jeszcze przed oficjalnym mianowaniem generała, Polacy zaczęli zagospodarowywać Belweder.

³² Szerzej o nim jest mowa w T. Szubert, op. cit., s. 184 nn.

³³ *Bem in Wien*, s. 87, 144 nn.

³⁴ Zeznania Szymona Żuławskiego; przesłuchanie Wehlego, KA, karton 64, fasc. MCI (B. Wehle ur. w 1829 r. w Pradze, w rodzinie żydowskiego fabrykanta. Po rewolucji wiedeńskiej wcielony został do wojska austriackiego i walczył w kampanii przeciwko Węgom).

³⁵ KA, karton 12, fasc. II „National-Ober Commando Aktenstücke”, dok. 1848/2519; por. KA, karton 11, dok. 367.

Messenhausera. Od około 20 października ordynansem generała doglądałym głównie koni został szewc, kapral Michał Hayek pochodzący z Galicji, który był przy dowódcy aż do jego ucieczki z miasta³⁶, podobnie jak służący Schmidt, późniejszy policjant³⁷.

Sztab Messenhausera różnił się znacznie od Bemowskiego. Przede wszystkim w ogrodach belwederskich niemal od razu zaczęły gromadzić się nowo tworzone oddziały gwardii mobilnej, co z czasem wytworzyło wrażenie, że Bem ma do dyspozycji kilka tysięcy żołnierzy. Messenhauser, a może bardziej jego sztabowcy, zażyczyli więc sobie podobnej ochrony i wyznaczenia z każdego tworzonego oddziału gwardii mobilnej, a także z istniejącej gwardii narodowej niewielkiej grupy żołnierzy do ich dyspozycji. Tak więc w pałacu Schwarzenberga stale przebywało ok. 400 gwardzistów. O Messenhauserze jako dowódcy napisano wiele i dla nikogo nie było tajemnicą, że młody porucznik był dużo lepszym poetą niż komendantem. Głównym narzędziem jego władzy były rozkazy — obwieszczenia drukowane w cesarskiej drukarni, które rozwieszano następnie na murach stolicy. Fenneberg szyderczo twierdził, że Messenhauser jednego dnia pisał więcej obwieszczeń, niż człowiek mógł przeczytać w ciągu dwóch dni³⁸. Faktycznie jednak był to rozsądny sposób informowania rozplotkowanego ludu stolicy, chociaż z tą liczbą na pewno Fenneberg nie przesadził, co podkreślali wszyscy naoczni świadkowie. Według Antona Schüttego, niewiedeńczyka, ważnego aktora wydarzeń naddunajskich, Messenhauser „jako komendant całej gwardii narodowej Wiednia [i Dolnej Austrii] to rozważny, aktywny i stanowczy w działaniu mężczyzna, o ile prywatnie — — był człowiekiem spokojnym, cichym, skromnym i nierzucającym się w oczy”³⁹. Messenhauser, czego nikt dotąd wyraźnie nie stwierdził, od początku do końca rewolty październikowej mocno trzymał się doświadczonego Bema. Było to widoczne w niemal wszystkich rozkazach, zwłaszcza ogłaszanych w licznych momentach kryzysowych powstania. Można się w pełni zgodzić ze słowami z „Volksbothe”, że „Messenhauser nie był człowiekiem rewolucji. Był tylko jej narzędziem”⁴⁰. W swojej kwaterze otoczył się niezbyt życzliwymi mu osobami, których obecność musiał tolerować ze względu na układ sił w mieście. Szefem sztabu generalnego, w randze majora, został Ernst Haug, który nie wykazał się niczym szczególnym, stojąc bardzo twardo na pozycjach zachowawczej części rady miasta. Cytowany wcześniej von Fenneberg, młody oficer pochodzący z Tyrolu Południowego, otrzymał pierwotnie funkcję adiutanta polowego (Feldadjutant), a potem szefa żan-

³⁶ Zeznania Michała Hayka, KA, karton 16, fasc. V.

³⁷ Zeznania Szymona Żuławskiego.

³⁸ D. F. von Fenneberg, op. cit., t. 2, s. 78 nn.

³⁹ „war — — als Kommandant der gesammten Nationalgarde Wiens ein umsichtsvoller, thätiger und geschäftstrenger Mann, so war er wieder außer seiner Sphäre der ruhige, stille und bescheidene Privatmensch, der es nicht merken ließ”, A. Schütte, *Die Wiener Oktober-Revolution*, Prag 1848, s. 22–23.

⁴⁰ „Messenhauser war kein Mann der Revolution. Er war nur ihr Werkzeug”, „General Bem in Belvedere”.

darmerii, czyli odpowiadał za bezpieczeństwo wewnątrz miasta. Wsławił się nieustającą krytyką poczynań komendanta głównego i Bema, a pod koniec powstania, kiedy zabrakło już polskiego generała, zaatakował Messenhausera, zyskując w rezultacie na dwa dni funkcję zastępcy dowódcy naczelnego.

Zupełnie niepasującą do tego towarzystwa osobą był polski pułkownik Jelowicki, obywatel francuski, który przybył do Wiednia z Rzymu już we wrześniu 1848 r. 11 października poproszony został o przejęcie dowództwa nad artylerią i fortyfikowaniem miasta, ale odmówił⁴¹. Jednak dwa dni później zgodził się na objęcie tej funkcji⁴². Jego sytuacja w nieprzychylnym sztabie nie była prosta. Większość pamiętnikarzy wspomina, że faktycznie niemal stale przebywał z generałem Bemem, więc już z tego tytułu nie cieszył się sympatią innych oficerów, krzywo patrzących na najbliższe otoczenie generała. Do tego stopnia mylono jego przynależność do sztabów, że sytuowano go w Belwederze⁴³. Liczebność kwatery głównej przekraczała belwederską i wynosiła 31 osób⁴⁴. W oczach wielu obserwatorów te dwa dowództwa różniły się między sobą znacznie. Atmosfera w pałacu Schwarzenberga nie odpowiadała wyobrażeniom o kwaterze głównej, bardziej przypominając jakiś ważny urząd. Ruch tam był niezmierny, biegali ordynansi konni i piesi, a w poczekalni roilo się od pomniejszych dowódców i osób postronnych. Nie czuło się atmosfery wojny, tak jak w Belwederze, gdzie panował iście spartański duch, ład i porządek. Od świtu do zmierzchu słychać było komendy wojskowe wydawane szkolonym gwardzistom.

„Masy uzbroiły się — ale jak? — dowództwo gwardii [narodowej] istniało — ale kto stał na jej czele? — Po stronie partii ludowej nie było ani jednego wykwalifikowanego człowieka zdolnego do organizacji i kierowania większą formacją — — Kto jednak posiadał ogład całości? Messenhauser z pewnością nie. Był on dzielnym porucznikiem, ale z pewnością złym dowódcą naczelnym. Jelowicki nie rozumiał, że należy pozyskiwać zaufanie i sojuszników. Fenneberg był człowiekiem pozbawionym uzdol-

⁴¹ KA, karton 65, fasc. 2, dok. 3. Szerzej jego sylwetkę opisał Tomasz Szubert (op. cit., s. 188 n). W KA zachował się oryginalny, francuski paszport pułkownika, ukazujący jego ostatnie podróże z Francji, poprzez Włochy do Wiednia.

⁴² „Vollmacht. Für den Herrn Obersten Jelowicki ist von Seite des National-Garden Commandos mit der Leitung und dem Oberbefehl des Fortifications und Artillerie-Wesens be-
traut. Derselbe hat daher das Recht über Geschütze und Munition zu verfügen dieselben aus den Zeughäusern und Zeugämtern zunehmen und nach seiner Einsicht zu postiren, BARRIKADEN zu errichten und abtragen zu lassen und kurz alle jene Maßregeln zu treffen welche ihm in seinem Wirkungskreise als zweckdienlich erscheinen. Dem zu Folge ist dem Herrn Obersten Jelowicki der Eintritt in alle Waffen und Munition Depôts ohne Wiederrede zu gestatten und es haben die Befehlshaber derselben insbesondere, so wie überhaupt alle Platz und Wachtkommandanten unverweigerlichen Gehorsam zu leisten. Auf Requisition von Arbeitern zu dessen fortificaterischen Lauten sind ihm dieselben unverzüglich bei zu stellen. Wien am 13. Oktober 1848. Vom National Garde Commando Messenhauser, Prov. Oberkomdt.”, KA, karton 65, fasc. 2, dok. 3.

⁴³ M.in. zeznania Szymona Żuławskiego; W. Dunder, op. cit., s. 477; i inni. Pisano wprost, że Jelowicki należał do sztabu Bema.

⁴⁴ W. Dunder, op. cit., s. 478.

nień. Dlatego wszystkie spojrzenia skierowane były na Bema⁴⁵ — komentował bystry obserwator. Po źle zorganizowanym ataku mieszczan wiedeńskich 6 października na Bürgerliches Zeughaus (arsenał miejski) przy Rengasse w Innere Stadt (Śródmieściu) i ostatecznym jego zdobyciu następnego dnia lud się uzbroił. Od linczu na ministrze wojny Latourze miasto żyło jak w gorączce. 11 października na wieść o zbliżaniu się do miasta Chorwatów procesarskiego bana Josipa Jelačicia w Wiedniu zapanował chaos. Kto żyw, chwycił za broń i wyległ na okalające Śródmieście pamiętające średniowieczne wały miejskie oraz linie obronne na przedmieściach (obecnie tzw. Gürtel)⁴⁶. Bem jeszcze przed formalną nominacją 14 października, ze swoim niewielkim wtenczas sztabem, zaczął objeżdżać miasto. Prowadził rozmowy z gwardią narodową, komendantami poszczególnych dzielnic, parlamentem, gminą i oczywiście z Messenhauserem. Wraz z pułkownikiem Jelowickim organizował budowę barykad, innymi słowy, orientował się w możliwościach obrony miasta, poszukując jak najlepszych rozwiązań, stopniowo wprowadzając je w życie. Messenhauser z kolei wydawał na plakatach rozporządzenia, od organizacji struktur wojskowych, po ustanowienie systemu obserwacyjnego na wieży katedry pw. św. Stefana i w Belwederze, gdzie kontrolowano ruchy wojsk przeciwnika, wypatrując zarazem węgierskiej odsieczy. 16 października na murach miejskich pojawiło się obwieszczenie potwierdzające nie tylko dotychczasowe poczynania generała, ale niezmiernie zwiększające jego kompetencje: „Rozszerzam mój dotychczasowy rozkaz dotyczący służby sławnego pana generała-lejtnanta Bema, przekazując mu nieograniczone pełnomocnictwo nad nadzorem i organizacją obrony wszystkich linii i wałów zewnętrznych miasta. Pan generał-lejtnant będzie nadzorował uzbrojenie; zarządzał wzmocnieniem i odwoływaniem posiłków, jak również będzie odpowiadał za stworzenie obozu dla gwardii mobilnej w ogrodach Belwederu i pałacu Schwarzenberga. Kwatera główna pana generała-lejtnanta jest w obozie. Jego zarządzenia są w najgłębszej zgodzie z moimi planami strategicznymi. — W najważniejszym celu, jakim jest obrona stolicy, byłoby karygodne niedoceniecie mądrych rozkazów pana generała Bema, podchodzenie do nich z obojętnością. Przeciwnie, jestem przekonany o dobrych intencjach wszystkich szefów i komendantów. Komendanci obydwu konnych gwardii [dolnoaustriackiej

⁴⁵ „Die Maßen hatten sich bewaffnet — aber wie? — das Garde-Commando bestand — aber wer stand an der Spitze? — Nicht ein einziger zur Organisirung und Leitung einer größeren Truppenmacht befähigter Mann stand an der Seite der Volkspartei — — Wer besaß den gänzlichen Uiberblick des Ganzen? Messenhauser gewiß nicht. Messenhauser mag ein tüchtiger Lieutenant gewesen sein, — er war aber gewiß ein untüchtiger Ober-Commandant. Jellowitzky [Jelowicki] verstand es nicht, sich Vertrauen und Anhang zu erwerben. Fenneberg ist ein ganz unfähiger Mensch. Alle Blicke waren daher auf Bem gerichtet“, „General Bem in Belvedere“.

⁴⁶ Mury śródmiejskie Wiednia, które powstały w XIII w., rozbudowane zostały podczas pierwszego oblężenia tureckiego w 1529 r. Franciszek Józef kazał je w 1857 r. zrównać z ziemią, na ich miejscu budując sławny Ring, z budynkami użyteczności publicznej, m.in. opera, parlamentem, uniwersytetem, itd. Zob. S. Fritsch, H. Tauber, *Der Fall der Bastei. Die Wiener Befestigungsanlagen und ihr Ende 1857*, „Wiener Geschichtsblätter“ 76, 2007.

i municypalnej] mają na przemian wystawiać specjalny oddział, który będzie do jego dyspozycji. Zostanie wyznaczony natychmiast intendent, który stawi się u pana generała w obozie. Wiedeń, 16 października 1848. Messenhauser, prow. komendant naczelny⁴⁷. W tym szczegółowym rozkazie dostrzec można echa zatargów, jakie musiały mieć miejsce podczas organizowania obrony. Nowa funkcja generała jako szefa obozu gwardii mobilnej, z „nieograniczoną” władzą w urządzaniu obrony zewnętrznej miasta, ustaliła pozycję Bema we władzach powstańczych. W Wiedniu skrytykowały się wtedy bardzo wyraźne dwie opcje obrony: ofensywna i defensywna. Tej pierwszej od początku do końca patronował Bem z Messenhauserem. Drugiej zaś sekundowała oportunistycznie nastawiona większość rady miejskiej, a za nią gwardia narodowa, z Haugiem i Fennebergiem. Na tym tle zaczęło od początku dochodzić do tarć. Powszechnie znana jest wymiana zdań między dowódcą kawalerii gwardii narodowej rotmistrzem Martinetzem a polskim generałem, wskazująca na jawną niechęć gwardzistów do angażowania konnicy w walki poza miastem. Jak relacjonowała osoba zbliżona do Bema: „Ich ochota to walki — — wydawała mu się tak nieznaczną, że pewnego dnia wypowiedział się całkiem otwarcie «iż nie może nic na to poradzić»⁴⁸. W mieście zapasów żywności starczyłoby na dłuższe oblężenie, ale brakowało amunicji, szczególnie prochu oraz kul do karabinów i armat. Tylko tych ostatnich było pod dostatkiem. Z inicjatywy Bema próbowano temu zaradzić i na Uniwersytecie ruszyła produkcja amunicji. „Stworzono własną fabrykę naboju, pracując dzień i noc w sali wykładowej filozofii. W trzech rzędach ławek, tworząc barwną mieszaninę, uwijali się mężczyźni, kobiety i dzieci: pierwszy oddział ciął blachę, drugi zwijał ją, trzeci napelniał [prochem]; [potem] pomocnicy legionistów mocowali je drutem i liczyli. Vis-à-vis znajdowali się wytwórcy tej tak potrzebnej mieszanki [prochu], obchodząc tygle i moździerze — wyglądało to jak atelier Fausta. Chociaż naboje były fabrykowane na bieżąco, gońcy musieli często godzinami cze-

⁴⁷ „Ich erweitere meinen dießfälligen Befehl betreffs der Dienstleistung des berühmten Herrn General-Lieutenant Bem dahin, daß ich demselben die Inspection und Organisation der Vertheidigung sämmtlicher Linien und Außenwälle der Stadt mit unumschränkter Vollmacht übertrage. Der Herr General-Lieutenant postirt das Geschütz; er veranlasst Verstärkungen und deren Abberufung, desgleichen ist Er es, welcher das für die mobilen Corps im Belvedere und Schwarzenberggarten bestimmte Lager einrichtet. Das Hauptquartier des Herrn General-Lieutenants ist im Lager. Seine Anordnungen stehen im tiefsten Einklang mit meinem strategischen Plane. — Es wäre strafbares Verkennen des großen Zweckes, der Vertheidigung der Hauptstadt, den weisen Befehlen des Herrn Generals Bem, mit Lauheit Folge leisten zu wollen. Ich bin bei dem trefflichen Geiste aller Chefs und Commandanten vom Gegentheile überzeugt. Die Commandanten der beiden berittenen Garden haben wechselweise ein Detachement zu seiner Verfügung zu stellen. Der Intendant wird ungesäumt angewiesen, sich dem Herrn General im Lager vorzustellen. Wien, den 16. October 1848. Messenhauser, m.p., prov. Ober.-Commandant”, „Messenhauser Monat October 1848”, KA, karton 15, fasc. 26e.

⁴⁸ „Die Kampflust — — schien ihm im Ganzen so unbedeutend, daß er sich eines Tages sogar ganz offen dahin ausgesprochen haben soll: «daß er da nichts machen könne», „General Bem in Belvedere”.

kać na kilkaset sztuk⁴⁹. Podczas produkcji prochu doszło do wybuchu, w którym jeden z „pomocników Fausta” utracił wzrok i rękę. Ofiarność ludzka mieszała się ze zdradą. Hauk relacjonował: „Naboje napełniano piachem zamiast prochu. Znajdowano często zapalniki bez wkładów, bez możliwości wykrycia sprawcy tych fałszerstw — albo może bez woli ich wykrycia. Pomimo że wydanych zostało 20 000 karabinów, brakowało dla nowych proletariuszy [gwardzistów] broni, a rada miasta pomimo to skłonna była surowo zabronić przeszukiwania domów, które zapewne doprowadziłyby do wykrycia pochowanej broni i amunicji. Artyleria miejska [gwardii narodowej] lub raczej jej oficerowie byli obojętni, niezdecydowani, często wykazując złe intencje, tak że obsługę dział musiano powierzyć technikom i wysłużonym artylerystom; sztab generalny [majora Hauga], którym otoczyło się dowództwo naczelne [Messenhauser], został niezmiernie rozbudowany, z małymi wyjątkami cechowała go opieszałość i zaniedbywanie obowiązków, co ostro kontrastowało z zapalem ludu. Wielu tych panów wierzyło, że dostatecznie wykonywali swoje obowiązki, kiedy w białych płaszczach i z zielonymi pióropuszcami paradowali konno po obwałowaniach [wewnętrzna część umocnień, tzw. glacis]⁵⁰.

Usankcjonowanie przez Messenhausera istnienia obozu gwardii mobilnej w Belwederze komplikowało sytuację. Wyraźnie od 16 października Bem i Messenhauser przestali wierzyć we współpracę z gwardią narodową i rozpoczęli intensywny nabór do nowej gwardii. Do obozu belwederskiego zaczęły napływać strumienie ludzi. Siłą rzeczy sięgnięto po elementy radykalne. Nowe oddziały składały się z robotników, dniówkowych najemników, drobnych rzemieślników, słowem, z najbiedniejszych. Plakaty Messenhausera apelujące o zgłaszanie się do obozu byłych ofi-

⁴⁹ „Eine eigene Zünderfabrik wurde errichtet, u.z. in einem Philosophischen Hörsaale, und dort Tag und Nacht gearbeitet. In 3 Reihen von Bänken faßen Männer, Weiber u. Kinder im bunten Gemische, die 1e Abth[eilung] — schnitt das Blech, die 2e rollte es, die 3e füllte, die Hülfen mehreren Legionärs nahmen die Gefülten, machten den Drath an, u. zählte sie ab. Vis à vis befand sich der Erzeuger der dazu nothwendigen Mischung, fortwährend in Tiegeln u. Mörsern beschäftigt es sah aus, wie in Faust's Atelier. Obwohl laufend von Zündern fabrizirt wurden, mußten oft Ordonanzen Stundenlang auf einige Hundert warten”, „Skizzen aus den Oktobertagen”, KA, karton 10, fasc. „October 1848”; opis wydarzeń październikowych spisany przez jednego z członków Legionu Akademickiego.

⁵⁰ „Patronen mit Sand statt mit Pulver gefüllt. Zünder ohne Einlage wurden häufig vorgefunden, ohne daß man die Urheber dieser Fälschungen entdecken konnte, — oder vielleicht entdecken wollte. Während über 20 000 Gewehre ausgegeben waren, mangelte es den nun eingetretenen Proletariern an Waffen, und der Gemeinderath fand sich dennoch bewogen, die Hausuntersuchungen, welche zur Auffindung verborgener Waffen und Munition sicherlich geführt hätten, strenge zu verbiethen. Die bürgerliche Artillerie, oder vielmehr die Offiziere derselben zeigten eine Lauheit, Unentschlossenheit und oft sogar bösen Willen, so daß man die Bedienung der Canonen, Technikern und ausgedienten Artilleristen anvertrauen mußte; vollends entwickelte der Generalstab [Major Haug] mit welchem sich das Ober Commando [Messenhauser] umgeben hatte, mit wenigen Ausnahmen, eine Nachlässigkeit und Pflichtvergessenheit, die zur Begeisterung des Volkes um so greller abstechen mußte. Viele dieser Herrn glaubten ihrer Pflicht Genüge geleistet zu haben, wenn sie mit weißen Mänteln und grünen Federbusche[n] über die Glacis spazieren ritten”, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk”. Najważniejsi dowódcy, jak Messenhauser, Haug, Fenneberg, Jelowicki i Bem, nosili na czapkach białe pióra, a pozostała część sztabowców z kwatery głównej zielone.

cerów cesarskich nie przyniosły większego efektu. Opozycja w mieście działała potajemnie, ale skutecznie. Nie przypadkiem Fenneberg wielokrotnie podkreślał, że obóz belwederski miał być wyłącznie narzędziem defensywnym, użytym tylko do obrony miasta⁵¹. Bem sięgnął po środek sprawdzony — pieniądze⁵². 20 października miasto zostało niemal całkowicie okrążone przez wojska cesarskie, a feldmarszałek Windischgrätz wydał proklamację o stanie oblężenia Wiednia z żądaniem bezwarunkowego poddania się. Wtenczas Bem, a nie jak zwykle Messenhauser, wydał znamieny apel do mieszkańców, który został ogłoszony przy warkocie werbli: „Do gwardii narodowej Wiednia. Reakcyjne przedsięwzięcia ostatniego ministerstwa [wojny, hr. Latoura] wywołały w stolicy monarchii walkę o wolność. Jako członek lwowskiej gwardii narodowej w Galicji mocno postanowiłem, że ze wszystkich sił będę wspierać konstytucję państwa i prace dostojnego parlamentu. Dlatego z wielką radością przyjąłem zadanie poprowadzenia gwardii narodowej Wiednia do walki, w momencie kiedy stanie się to konieczne. Moim pierwszym krokiem w tej chlubnej misji było poczynienie starań, żeby oszczędzić czas i życie ojców rodzin, tak dalece, jak tylko to było możliwe. Podział całej gwardii narodowej [tu: połączonej gwardii narodowej i mobilnej] na gwardię tyłową i ruchomą odpowiada najlepiej wyznaczonym mi celom. Ojcowie rodzin będą stanowili gwardię tyłową, odpowiedzialną za utrzymanie spokoju w Wiedniu, mężczyźni zaś młodszy i stanu wolnego stworzą gwardię ruchomą, pełniąc służbę na zewnątrz⁵³, walcząc z wojskami, które zbuntowały się przeciw dostojnemu parlamentowi. Jako żołnierz chętnie stanę na czele tej ostatniej [gwardii „ruchomej”]. Wszyscy ci, którzy chcą służyć w gwardii ruchomej, niech natychmiast udadzą się do mojej kwatery w górnym Belwederze, aby od razu pełnić swoją służbę. Poza dziennymi racjami wina i tytoniu każdy będący na służbie otrzyma dziennie jak następuje: gwardzista z gwardii ruchomej 25 kr.[ajcarów] CM [konwencyjnej monety], podoficerowie 30 kr., porucznik 2 fl.[oreny], kapitan 4 fl. W artylerii każdy kanonier otrzyma także 25 kr. dziennej zapłaty i dodatek 15 kr. Podoficerowie bez różnicy 30 kr, i dodatek 30 kr. Oficerowie jak wyżej. Oficerowie sztabowi otrzymają odpowiednio więcej, w zależności do pełnionej służby. Dodatek będzie wypłacany tak długo, jak konieczne będzie pełnienie służby polowej. Wszystkie wykroczenia, a szczególnie dezercja w tym czasie, będą karane według istniejących przepisów dyscyplinarnych. Żeby zostać oficerem, trzeba zwerbować oddział żołnierzy, odpowiednio: porucznik 50 ludzi, kapitan 100 ludzi, major 250 ludzi, podpułkownik 450 ludzi. General Bem⁵⁴.

⁵¹ D. F. von Fenneberg, op. cit., t. 2, s. 108 i in.

⁵² Gwardia mobilna, powstała na samym początku rewolwy z inicjatywy rady miasta, od początku otrzymywała wynagrodzenie, ale nie wszyscy w Wiedniu o tym wiedzieli.

⁵³ Dawna gwardia narodowa została połączona z gwardią mobilną. Pomimo użycia przez Bema tego samego sformułowania „Mobilgarde”, general wyraźnie odróżnił nową gwardię „ruchomą” od poprzedniej, inaczej pojmowanej „mobilnej”.

⁵⁴ „An die Nationalgarde Wiens. Reactionäre Unternehmungen des letzten [Kriegs-] Ministeriums [von Gf. Latour] haben in der Hauptstadt der Monarchie einen Freiheitskampf hervorgerufen. Als Mitglied der Lemberger Nationalgarde in Galizien habe ich den festen

W postępowaniu generała można było dostrzec pewne zasady. Po pierwsze, im bardziej zacieśniał się wokół miasta krąg wojsk czarno-żółtych, tym mocniej uciekał się on do elementów radykalnych, czemu Meszenhauser niezmiennie sekundował. Gwardia narodowa nie chciała walczyć — stąd wniosek, że trzeba poszukać obrońców wśród ludu. Było to może nieco ryzykowne, jednak żelazny charakter Bema dawał gwarancję ujarznienia tego żywiołu. Druga sprawa, to położenie szczególnego nacisku na artylerię, broń generała. Przy nadmiarze armat można było doradzić brakowi amunicji, ale bez wyszkolonych ludzi nie sposób było prowadzić walki. Stąd sięgnięcie po środki rady miasta, finansującej powstanie. Przy okazji Bem chciał stworzyć legion polsko-słowiański, który później zamierzał wykorzystać w walce na Węgrzech i być może wkroczyć z nim do Galicji. Pomysł spodobał się sekretarzowi Pulszkiemu, ale wobec niewielkiej liczby słowiańskich ochotników szybko z niego zrezygnowano. Istniały już bowiem Legiony z Ołomuńca, Brna oraz blisko pięciusetosobowy Legion Polski pod Antonim Kucelmannem⁵⁵. Od 20 października coraz mniej miały w mieście do powiedzenia różnego rodzaju kluby, komitety i partie, a coraz więcej gwardie. 21 października w obozie belwederskim było 3778 ludzi⁵⁶. Dowództwo nad tymi oddziałami, nazwanymi Elitegarde albo Scharfschützen (strzelcy wyborowi), generał powierzył naczelnikowi Legionu Styryjskiego Ferdinandowi Eisenbachowi. Pojawiło się kilku nowych podpułkowników i majorów, jak Franz Wutschel, Leopold Wittenberg, Zach z Arbeitervereinu (Związku Robotników) i inni. W zasadzie apel Bema wyraźnie wskazywał, kto dowodzi całością wojsk powstańczych. Podział oddziałów na „ruchome” i „tyłowe” był nie tylko logiczny, ale wynikał z układu sił. Zwierzchnictwo nad gwardią „tyłową” przekazane zostało Fennebergowi, ale uzależniony był on niemal w zupełności od przydziałów Bema. Dawna gwardia

Willen, die Constitution des Reiches und die Arbeiten des hohen Reichstages mit allen Kräften zu unterstützen. Ich empfang daher mit großer Freude den Auftrag, die Nationalgarde Wiens in den Kampf zu führen, wenn es durchaus nöthig wäre. Eine Eintheilung der ganzen Nationalgarde in eine Stabil- und Mobilgarde entspricht am besten meinem vorgesezten Ziele. Die Familienväter werden als Stabilgarde nur die Ruhe der Stadt Wien zu erhalten haben, die jüngern und ledigen Männer können als Mobilgarden äußern Dienst thun, um die Truppen, die sich gegen den hohen Reichstag empört haben, zu bekämpfen. Als Kriegsmann will ich gern den letztern vorstehen. Ich ersuche daher alle diejenigen, welche in der Mobilgarde dienen wollen, sich alsogleich in mein Hauptquartier im obern Belvedere zu begeben, um ihren Dienst anzufangen. Außer täglichen Rationen an Wein und Tabak erhält jeder Dienstthuende, wie folgt: Ein Mobilgarde 25 kr.[euzer] CM., die Unteroffiziere 30 kr., ein Lieutenant 2 fl., ein Hauptmann 4 fl. In der Artillerie erhält jeder Kanonier ebenfalls 25 kr. CM. als tägliche Löhnung, und eine Zulage per 15 kr. CM. Die Unteroffiziere ohne Unterschied 30 kr., und eine Zulage von 30 kr. CM. Die Oberoffiziere wie oben. Die Stabsoffiziere erhalten im Verhältnisse ihrer Dienstleistung mehr. Die Zulage dauert so lange, als Felddienste nothwendig sind, und geleistet werden. Alle Vergehungen, und insbesondere Desertion während dieser Zeit, werden nach den bestehenden Disciplinar-Vorschriften bestraft. Um Offizier zu werden, muß man Mannschaft angeworben haben, und zwar: Ein Lieutenant 50 Mann. Ein Hauptmann 100. Ein Major 250. Ein Oberstlieutenant 450 Mann. General Bem, m.p., Wienbibliothek im Rathaus, „Sammlung von Flugschriften 1848“, sygn. Rc 4261.

⁵⁵ HHStA, karton 13, fasc. 396, k. 1190; por. T. Szubert, op. cit., s. 182.

⁵⁶ KA, karton 11, fasc. 367.

narodowa, stwarzając z Bemem pozory współpracy, nie chciała jednak uczestniczyć w walkach. Więcej — chciała przejąć kontrolę nad wydarzeniami. W zasadzie mogli liczyć na sukces, gdyż w stosunku do nowych gwardii mieli liczebną przewagę. Pod koniec października 1848 r. było ok. 18 000 gwardzistów narodowych, przy ok. 7 000 gwardzistów Bema. W sztabie głównym E. Haug podzielił Wiedeń na osiem okręgów i mianował uzależnionych od siebie dowódców dawnej gwardii narodowej.

Do konfrontacji doszło 23 października, po kolejnym twardym apelu Windischgrätza żądającym poddania się miasta, wówczas już kompletnie otoczonego. Bem, zdając sobie sprawę, że stare mury miejskie z szerokim pasem przedmieść mogą dość skutecznie chronić stolicę, spodziewał się ataku przez Kanał Dunaju (wtedy była to niejako węższa odnoga rzeki), czyli od strony dzielnicy Leopoldstadt z kwartałami Tabor i Jägerzeile, oraz Brigittenau, Augarten i parku Prater. Szczególnie istotna była kontrola łączności między Śródmieściem a Leopoldstadt, czyli zabezpieczenie mostów. Nocą z 23 na 24 października generał postawił pod bronią większość nowych oddziałów, wziął armaty i wyruszył celem zburzenia Kettenbrücke na przedmieściach Nußdorf, będącym w rękach wroga.

Sprawa ta omawiana była przez niemal wszystkich autorów, którzy jednak różnią się w relacjach. Warto więc oddać głos najważniejszym aktorom tego zdarzenia. Jednym z nich był wiedeńczyk Jakob Moncrette, ojciec siedmiorga dzieci, litograf, podczas powstania oficer łącznikowy przy sztabie generalnym: „Dowodzący generał Bem zamierzał 24 października zrobić wypad na linii obronnej Nußdorf, co oprotestowała rada miasta, której deputacja właśnie była w obozie cesarskim na zewnątrz, i wyjednała w naczelnym dowództwie gwardii narodowej rozkaz do generała Bema, żeby wypadu nie robić. Rozkaz ten został sporządzony pod nieobecność Messenhausera, przez ówczesnego tak zwanego szefa sztabu generalnego [Ernsta] Hauga, i wysłany przez oficera ze szlifami kapitana, którego dopiero później poznałem jako Kuchenbäckera i niejakiego Poschnera, jeśli się nie mylę w nazwisku, który nosił uniform legionu. Ten ostatni nie chciał się podjąć misji, tłumacząc się wielkim zmęczeniem, a ponieważ wtedy moja rodzina mieszkała [niedaleko] — — i przy tej sposobności mogłem się dowiedzieć o jej losie, to zgodziłem się być jego zastępcą. Nocą pojechaliśmy dorożką do kapliczki przy Thury, gdzie spotkaliśmy porucznika gwardii narodowej o nazwisku Thomas Rieder, który przyłączył się do nas, i tak doszliśmy w pobliże domu leżącego na linii Nußdorf, gdzie przebywał wtedy generał Bem. Spał, co oznaczało, że będzie można z nim rozmawiać dopiero o 2 w nocy. Tymczasem więc pozostaliśmy na dole, oznajmiając przy ognisku zebranym gwardiom ruchomym nasz rozkaz, starając się na nich wpłynąć, tak że wielu z nich rozpięchło się. Gdy w końcu o 2 w nocy mogliśmy mówić z generałem Bemem, — — ów po przeczytaniu dostarczonego rozkazu nie udzielił nam żadnej odpowiedzi, tylko wyszedł i dał rozkaz usunięcia barykady, a jak jeden z gwardii ruchomej zapytał, co się dzieje, odpowiedział mu łamaną niemieczyzną: «No, wyjdziemy i zaatakujemy». Wtenczas, poprzez to zdarzenie zrozumiałem, że przybyliśmy tutaj bezcelowo i Bem nie bę-

dzie respektował tego rozkazu, więc postanowiłem udać się ponownie do dowództwa głównego w pałacu Schwarzenberga i zameldować o tej sprawie, na co przystali moi towarzysze, którzy tam pozostali. Wziąłem konia jednego z gwardzistów miejskich i zrobiłem, co zamierzałem. Mój meldunek nie spowodował u Hauga spodziewanej reakcji, nie powziął on żadnych więcej środków; tylko chęć zobaczenia mojej rodziny skłoniła mnie jeszcze raz do pojechania konno na linię Nußdorf. Na placu, tuż przy szajcach, spotkałem mojego towarzysza Kuchenbäckera, któremu opowiedziałem o bezskuteczności meldunku, on jednak był zdania, że powinniśmy porozmawiać z Bemem jeszcze raz. Ten znajdował się wtedy w budynku celnym przy kaplicy i prowadził radę wojenną. Z obecnych w pokoju znałem tylko kupca Wittenberga [jeden z dowódców gwardii „ruchomej”], następnie był tu adiutant Bema, którego nazywano Horetzky [Kopetzky] i Benedikt Wehle. — — Bem, mając przed sobą mapę okolic Wiednia, kazał sobie wyluszczać lokalizacje, objaśnił w końcu, że chce przez Ober-Döbling, Unter-Döbling, Hohewarte, Heiligen-Stadt dostać się do Nussdorf, zburzyć cesarskim most, a ich samych wyciąć w pień. Na to pozwoliłem sobie zauważyć, że jest to łatwiejsze do powiedzenia niż do wykonania, ponieważ cesarscy będą także mieć się na baczności. Bem odpowiedział na to: «Nie pytaliśmy Pana!». Wtedy wystąpił Kuchenbäcker, uderzył w stół i powiedział impertynencko: «Nie! Pan nie pójdzie!». A na pytanie [Bema], kto mu przeszkodzi i jakim prawem, [Kuchenbäcker] wyciągnął, nie wiem czy przez Messenhausera, czy Hauga podpisane pismo, według którego jemu została przekazana obrona linii Nussdorf i że każdy musi być jemu posłuszny. Papier ten został mu natychmiast odebrany i podczas powstałego wokół tumultu patrol wprowadził jednego artylerzystę miejskiego, nazwiskiem Hirsch, pod zarzutem, że ten przez cały dzień odmawiał wypełniania obowiązków służbowych. Jednocześnie dowodzący patrol powiedział, że z wypadu nic nie będzie, ponieważ połowa ludzi już sobie poszła. «Było tutaj dwóch mężczyzn — powiedział — którzy odstręczyli nam ludzi», wskazał przy tym na mnie i Kuchenbäckera, rozpoznając nas po płaszczach jako tych, którzy to uczynili. Teraz powstała powszechna zażartość przeciwko nam. Na szczęście Bem uznał nas za więźniów, którzy będą postawieni przed sądem wojskowym, kazał natychmiast uprzątnąć pokój i pod ochroną dwóch ludzi — — tu nas uwięzić. Na zewnątrz, w zaułku, z minuty na minutę wzrastała wściekłość — — My, trzej więźniowie, ścieśniliśmy się w jednym kącie pokoju, żeby zejść z linii strzału broni, która została wetknięta przez kraty okienne, słychać było też najniebezpieczniejsze groźby. Wtedy — — Wehle ofiarnie starał się uspokoić tłumy rozwścieczonych ludzi pod oknem, — — co mu, jako człowiekowi na stanowisku, zwolennikowi ich partii, wreszcie się udało. — — Dopiero około 7 rano na interwencję Messenhausera zostałem uwolniony⁵⁷.

Bem, który w rezultacie musiał odstąpić od zamierzonej wycieczki, gdyż kończyła się noc, dopiął tego, że Kuchenbäcker stanął przed po-

⁵⁷ Przesłuchanie Moncrettego w sprawie Wehlego, KA, karton 64, fasc. MCI; oryginalny tekst znajduje się w Aneksie nr 1.

wstańczym sądem wojennym. Jeszcze tego samego dnia przed przewodniczącym Fennebergiem Kuchenbäcker oświadczył, że: „moim świętym obowiązkiem było w ten albo inny sposób przeciwstawić się wymarszowi”⁵⁸ oraz „ta strona miasta została by zupełnie оголоcona, a może i doprowadzona do zagłady”⁵⁹. Ale Wittenberg, jeden z dowódców nowej gwardii ruchomej, przypomniał sędziom defetystyczne słowa wypowiedziane przez Kuchenbäckera do gwardzistów: „General Bem jako obcy general może w każdej chwili spakować swój tobolek, a wy zostaniecie potraktowani podczas wypadu jako mięso armatnie”⁶⁰. Przewodniczący Fenneberg skwitował krótko: „świadek Wittenberg ukazał sądowi kompletną nieprawdę”, a zaraz potem cały skład sędziowski jednogłośnie oczyścił z zarzutów kapitana Kuchenbäckera⁶¹. Nastroje w mieście były przeciwko jakimkolwiek wycieczkom. Jeszcze 15 października sekretarz Pulszky pisał do Pesztu: „Dzisiaj — — w radzie miasta protestował Dr. Stiff junior (reprezentant partii radykalnej) przeciwko wypadowi z miasta, przez który, jak powiedział, lud wiedeński zostanie doprowadzony na rzeź”⁶². Nie przypadkiem we wspomnieniach Fenneberg wyszydził Bema, że ten miał „manię” robienia eskapad poza miasto. Miał na myśli, oprócz wyprawy opisanej powyżej, jeszcze jedną, o której będzie mowa. Jak bardzo wiedeńscy i Fenneberg nie orientowali się w prawdziwych zamierzeniach Bema, odkrywa list generała Mógi do Kossutha z 22 października: „Właśnie jak ułożyłem dyspozycje — — pisał Móra — przyszedł pan von Tallian i przyniósł mi od pana prezydenta ustne zawiadomienie, że mogę działać z armią tylko wtedy, jak będę miał jakąś wiadomość, że na tyłach nieprzyjaciela Bem z 25 000 ludźmi przyjdzie mi na pomoc z Wiednia, jeśli jednak nie, to zachowam ostrożność, armii nie będę wystawiał na ryzyko, oczekując posiłków w pozycji obronnej”⁶³. Oraz dalej: „Przybył dzisiaj — — wysłannik Komitetu Studenckiego [Legionu Akademickiego] i zawezwał nas do działania, obiecując wycieczkę z Wiednia. Powie-

⁵⁸ „Es sei meine heiligste Pflicht, dem Abmarsche auf irgend eine oder andere Weise mich entgegen zu stellen”, wyciąg z posiedzenia powstańczego sądu wojennego w pałacu Schwarzenberga z 24 X 1848, KA, karton 10, fasc. „October 1848”.

⁵⁹ „Diese Seite der Stadt würde völlig bloß gestellt, und vielleicht der Vernichtung entgegen geführt”, ibidem.

⁶⁰ „General Bem sei ein fremder General, könne in jeder Stunde seinen Bündel schnüren und werden sie beim Ausfalle als Kanonenfutter preis geben”, ibidem.

⁶¹ „Der Zeuge Wittenberg hat dem Gerichte eine offenbare Unwahrheit vorgebracht”, ibidem.

⁶² „Heute — — im Gemeinderath protestierte Dr. Stiff jun. (ein Repräsentant der radicalen Parthei) öffentlich gegen einen Ausfall aus der Stadt, durch welchen, sagte er, das Wiener Volk zur Schlachtbank geführt wurde”, F. Pulszky do Komitetu Obrony Kraju w Peszcie, 15 X 1848, HHStA, karton 13, fasc. VIII, dok. 396, k. 39.

⁶³ „Eben als ich die Disposition entwarf — — kam H.[err] v. Tallian und brachte mir von dem H. Präsidenten die mündliche Verständigung, daß ich nur in dem Falle, wenn ich gewisse Kunde hätte, daß aus Wien Böhm [Bem] mit 25 000 Mann mir im Rücken des Feindes zur Hilfe kommen wurde, ich mit der Armee vorwärts operieren könnte, wenn aber nicht, so möchte ich vorsichtig sein, die Armee nicht auf's Spiel setzen, und in einer festen Stellung die Verstärkung erwarten”, J. Móra do L. Kossutha, 22 X 1848, HHStA, karton 13, fasc. VIII, dok. 396, k. 66-67.

działem mu, że powinno dojść do spotkania między generałem Bemem a szefem mojego sztabu generalnego, co zostało ustalone na godzinę 4 po południu we wtorek w Eisenstadt. Zobaczymy, jaki będzie rezultat tej rozmowy”⁶⁴. Jak wiadomo, 22 października feldmarszałek Windischgrätz w kolejnym apelu do mieszkańców Wiednia ogłosił całkowite oblężenie miasta, żądając poddania się.

Spotkanie Bema z szefem sztabu Mógą nie doszło do skutku. Jest wątpliwe, czy w ogóle była na nie szansa. Eisenstadt oddalone jest od Wiednia o ok. 50 km i Bem musiałby przedzierać się w obie strony przez wrogie jednostki. Być może miały temu posłużyć specjalnie uszyte cesarskie mundury: generalski oraz dwa niższych rangą oficerów, o których wiadomo, że potem szykowane były do ucieczki generała z Wiednia. Co do planów generała, wątpliwości rozwiewa relacja Żuławskiego: „Z pewnych źródeł mogę podać pierwszy plan generała Bema, Messenhausera i Mógi, i to, jak sami razem chcieli pokonać księcia Windischgrätza pod Wiedniem. Podczas gdy generał Móga powinien przedzierać się przez Schwechat, pułkownik Jelowicki miał udaremniać wszelkie połączenia cesarskich nad Dunajem przy Simmeringu i Praterze; — a z boku, pod Nussdorf, miał operować generał Bem, za murami Wiednia przycisnąć księcia Windischgrätza, wziąć go w potrójny ogień; linii zaś wałów miały bronić gwardie narodowe pod dowództwem Messenhausera. Jednak wkrótce wyłoniły się trudności w przeprowadzeniu planu; brakowało dział i artylerzystów, gwardie ruchome były przeszacowane o ponad połowę w codziennych wykazach płac, a gwardia narodowa, szczególnie artyleria i kawaleria miejska, wykazywała mało ochoty do walki”⁶⁵. Według Żuławskiego Bem miał także plan rezerwowy, przypominający ideę konia trojańskiego, zamierzając podminować barykady i wysadzić je po wkroczeniu na nie szturmujących oddziałów. Pomysł rozbił się jednak o sprzeciw Messenhausera. „Pułkownik Jelowicki miał już do tego przygotowane konieczne drewniane węże z prochem, które Federmann miał widzieć w Belwederze. To, że plan Bema nie został całkiem odrzucony,

⁶⁴ „Es war heute wie wir hier eingerückt sind, wieder ein Abgesandter von Studenten-Comité [Akademische Legion] hier, welcher unser Vorrücken auffordert und in Wien einen Ausfall verspricht. — Ich habe diesem Abgesandten daher gesagt, er möge eine Verabredung mit dem Gnrl.[General] Bem u.[nd] dem Chef meines Gralstaabs [Generalstabs] zu Werke bringen, zu welcher die Stunde 4 Uhr N.M.[Nachmittag] Dienstag zu Eisenstadt festgesetzt wurde. Wir wollen sehen, was das Resultat dieser Unterredung sein wird“, ibidem.

⁶⁵ „Aus sicher[e]n Quellen kann ich von dem ersten Plan von General Bem, Messenhausser und Móga geben, und zwar wie selbe gemeinschaftlich den Fürsten Windischgrätz bei Wien besiegen wollten. Während General Móga über Schwechat vordrangen sollte, hatte Oberst Jelowitzki [Jelowicki] jede Verbindung der Kaiserlichen auf der Donau bei Simmering und Prater zu vereiteln; — bei Nussdorf jedoch sollte General Bem in der Flanke operiren und Fürst Windischgrätz gegen die Mauern Wiens gedrängt ins dreifache Feuer kommen; denn unter Commando Messenhausers hätten die Nationalgarden die Linienwälle zu vertheidigen gehabt. Doch bald ergab sich die Schwierigkeit zur Ausführung dieses Planes; Kanonen und Artilleristen mangelten, die Mobilgarden waren in den täglichen Löhnungsausweisen über die Hälfte überschätzt und die Nationalgarden besonders die Bürger Artillerie und Cavallerie zeigte wenig Kampflust“, zeznania Szymona Żuławskiego.

wyraża mowa, którą wygłosił tenże po zaprzysiężeniu gwardii ruchomych w Belwederze: «Żołnierze bądźcie gotowi, uderzymy wkrótce na nieprzyjaciela i w Wiedniu go rozbiorimy»⁶⁶. Tak to zapamiętał adiutant Bema, ale przecież obrońcy i tak mieli za mało prochu. Pierwszy plan był bardzo ciekawy, jednak żeby go wypełnić, należało z kolei dysponować owymi 25 000 ludzi. Znając realia wiedeńskie były to zamierzenia na wyrost, jak często plany Bema, który z garścią ludzi potrafił rzucać się na wielokrotnie przeważającego wroga, w nadziei, że jego przykład zelektryzuje i pociągnie innych. 25 października pozostały mu więc do dyspozycji oddziały strzelców wyborowych Eisenbacha, Legion Akademicki, świeżo powstałe ochotnicze jednostki L. Hauka, legiony z Ołomuńca, Brna i Włoch, korpus robotników i kilka innych pomniejszych oraz dwie kompanie bojowo nastawionego Legionu Polskiego, z zaledwie dwudziestoparobosobową konnicą polskich ułanów, jeżdżącą na pięknych lipizzanerach, skonfiskowanych węgierskiej gwardii cesarskiej. Były to jednak oddziały z reguły kompletnie niezaprawione w boju. Dlatego robienie wycieczek na wroga stawało się koniecznością, gdyż tylko w taki sposób można było zahartować i „ostrzelać” nowozacieżnych. Zaraz po pierwszej, niedosłej do skutku wyprawie generał zarządził następną⁶⁷. Również tym razem warto oddać głos naocznym świadkom, gdyż relacji owej wyprawy było bardzo wiele. „Wczesną porą 25 października — zeznawał Żuławski — wróciłem do Belwederu, gdzie legionista doręczył mi pismo dowódcy głównego, z rozkazem, aby natychmiast udać się do generała Bema. Bem zajęty był oglądaniem planu sytuacyjnego okolic Wiednia, jednak poprzez adiutanta Kopetzkiego, zwrócił uwagę na moje wejście i spytał się: «czy przychodzę od Messenhausera i ilu ludzi znajduje się w koszarach artylerii?»; na moją odpowiedź, że jest ich nie więcej niż 600, odpowiedział Bem «dobrze, oddział pomaszkuje zaraz na Jägerzeile [w Leopoldstadt]». Rozkazy generała gwardii ruchomych [Bema] były bardzo krótkie, poszedłem więc naprzód i pod dowództwem majora Braulicha pełni obaw gwardziści opuścili koszary. Po południu na Jägerzeile przybył Bem, zarządził, że pułkownik Wittenberg ze swoim korpusem obierze drogę przy młynach parowych, a jego powinno się oczekiwać przed główną aleją cesarskiego zamku letniego (Lustschloß) przy rondzie Prater⁶⁸. On sam stanął na czele oddziału strzelców wiedeńskich (znanych jako Arbeiter-Eliten-Corps) oraz 30 lansjerów zaopatrzonych

⁶⁶ „Oberst Jelowitzki [Jelowicki] hatte bereits die hiezu nöthigen hölzernen Pulverschlauche fertig, welche Federmann im Belvedere hat sehen können. Daß aber der Plan Bem's nicht ganz verworfen wurde, bezeugt die Rede, die derselbe nach der Beidung der Mobilgarden im Belvedere gehalten hat: «Soldaten sind bereit, wir werden den Feind bald angreifen und in Wien entwaffnen», ibidem.

⁶⁷ H. Größing (op. cit., s. 13) pisze o wycieczkach gwardii narodowej mających miejsce od 13 do 15 października. Nie można jednak, moim zdaniem, nazwać wycieczkami zwiadów i drobnych utarczek z wrogiem, jakie odbywali powstańcy jeszcze przed zamknięciem oblężenia przez wojska cesarskie. Faktycznie nastąpiły tylko dwie próby wypadów już z oblężonego Wiednia 23/24 i 25 października.

⁶⁸ Kompleks parkowy Prater, ciągnący się między właściwym Dunajem a jego Kanalem, służył cesarzom jako teren łowiecki. Od 1766 r. przeznaczony został przez Józefa II na park dla szlachty, a w drugiej połowie XIX w. Franciszek Józef udostępnił go wszystkim

w siwki pod dowództwem Kunzelmana, te od byłej c.k. węgierskiej gwardii przybocznej⁶⁹ i 2 sześciofuntowe działa⁷⁰ — — wypad ten miał na celu wzięcie do niewoli 200 żołnierzy piechoty znajdujących się w letnim zamku. Bem rozkazał mi wybadać okolicę, złożyłem mu więc meldunek, że w zamku letnim są rzeczywiście żołnierze, jednak natarcie nie udało się, ponieważ ci oczekują ataku; moją radą było zawrócić z gwardiami ruchomymi, na co Bem powiedział do mnie: «boi się Pan kul, więc niech Pan jedzie konno na przodzie — atak się uda». Bem śmiał się, a ja musiałem jechać przodem. Nadszedł już wieczór — w alei działa skierowano na zamek letni i przygotowano do strzału; Bem jechał otoczony przez dużą switę swoich adiutantów — Kopetzkiego, Valentina, Horetzkiego, który miał węgierską opaskę na ramieniu, i Wittenberga, którego imienia do tej pory nie znam; za nimi podążała kolumna atakujących, maszerując właśnie w zasadzkę wojsk cesarskich. Jadąc po lewej stronie alei, pozwoliłem mechanicznie podążyć mojemu koniowi i jak przybyłem na plac przed zamkiem letnim, było już do tego stopnia ciemno, że ledwo mogłem rozróżnić budynek i drzewa. Już się łudziłem, kiedy nagle nastąpiła salwa z muszkietów, jeźdźcy i kilku gwardzistów zostało powalonych na ziemię i nastąpiła ogólna ucieczka. Wszyscy opuścili Bema, zostało przy nim tylko dwóch albo trzech z orszaku, zaprząg dział, jak i lansjerów znikł. Cała okolica rozbrzmiewała od ognia karabinów, a w dzikiej ucieczce gwardziści strzelali [w powietrze] jeden za drugim. Jednak wojsko [cesarskie] w niepojęty sposób nie wykorzystało tego zamieszania i w końcu udało się [dzięki] wysiłkom Horetzkiego przyprowadzić z powrotem lansjerów i działa. Niezadowolony Bem przybył na Jägerzeile, gdyż z owych 800 ludzi, których miał ze sobą, nie wróciło więcej niż 100, pozostali rozpierzchli się po Praterze, odrzucając od siebie broń. — — Pułkownik Wittenberg pogalopował do miasta, gdzie opowiadał hiobowe wieści, że Bem został pojmany i jeszcze więcej — — Messenhauser przybył kompletnie błądy na Jägerzeile, wjechał z Bemem do miasta, gdzie ten ostatni powiedział: «Wiedeń będzie stracony»⁷¹. Znając inną relację członka Legionu Polskiego, wydaje się, że Żuławski także uciekł. Legion Polski nie rozproszył się bowiem i, zostawiwszy Lusthaus w spokoju, pomaszerował dalej wzdłuż alei parkowych, docierając do Augarten, na zewnętrznych obrzeżach Leopoldstadt, gdzie zajął dogodne pozycje. O czwartej po południu legionieści odparli atak wroga, a nawet kontratakowali i zajęli Brigittenau. Wieczorem jednak, wobec zagrożenia odcięciem, musieli wycofać się w głąb Leopoldstadt na Taborstrasse, gdzie szybko zbudowali nową barykadę. Dopiero o zmierzchu przysłano im z miasta czterystuosobowy oddział gwardii na wsparcie, ale „było za późno — jak pisał legionista

wiedeńczykom. W ustronnym punkcie Prateru od czasów Maksymiliana II stoi Jagdhaus (leśniczówka), zwany „Lusthaus”.

⁶⁹ Żuławski mówi o niewielkim oddziale polskiej konnicy na zarekwirowanych węgierskiej gwardii cesarskiej siwkach, T. Szubert, op. cit., s. 175, 186–187.

⁷⁰ Przeróżni autorzy i „świadkowie” podawali inną liczbę uczestników wypadu, począwszy od kilkuset gwardzistów, do blisko 3000. Podobnie było z liczbą armat.

⁷¹ Zeznania Szymona Żuławskiego; oryginalny tekst znajduje się w Aneksie nr 2.

— ponieważ piękna pozycja właśnie została utracona⁷². U Dundera wyprawa kończy się, podobnie jak u innych licznych autorów na nim się opierających, na chaosie pod Lusthaus i panicznym odwrocie, z dopisywanymi „faktami”, jak uбиcie lub ranienie konia generała, jeśli nawet nie dwóch, i wybiciem przez wroga całego Legionu Polskiego⁷³.

Pomimo dzielnej postawy polskiej jednostki, w wyniku tej akcji ostatecznie pogrzebane zostały wszelkie plany zaczepne. Słowa generała „Wiedeń będzie stracony” (Wien sei verloren) padły z pewnością, gdyż właśnie 25 października parlament, z przewodniczącym F. Smolką, będącym notabene w stałym kontakcie z Bemem, przyjął propozycję cesarską przeniesienia obrad do Kromieryża. Tego też dnia pułkownik Jelowicki zrezygnował z funkcji komendanta artylerii i fortyfikacji. Wiedeńczykom nie pozostało nic innego, jak wzmacniać obronę. Jeszcze dzień wcześniej, po płomiennych mowach w parlamencie R. Bluma i generała Bema, powstały w mieście nowe oddziały, w tym wspomniany Elitecorps Hauka, Todtenlegion i kilka mniejszych. W rzeczywistości sytuacja nie poprawiła się. Ostatnią nadzieją była odsiecz węgierska, ale i w tym względzie nadzieje nie pokrywały się z realiami. 15 października Pulszky pisał do Pesztu: „Wiedeńskie sprawy mają się tak, że parlament w żaden sposób nie chce opuścić prawnego gruntu, utrzymuje, że jest reprezentantem całej monarchii, a nie samego Wiednia — — i pozostawił obronę radzie miasta. Ta ostatnia jest lekliwa, nie odważy się więc wezwać węgierskiej armii⁷⁴. Co prawda 22 października parlament wiedeński uznał wreszcie oficjalnie, że wojska Windischgrätza i Jelačića łamią prawo, występując przeciwko Wiedniowi, ale jednak Węgrów oficjalnie nie wezwano. 25 października, widząc bezsilność Bema, posłowie poszli na ugodę z cesarzem, co Pulszky gorzko skwitował: „W tutejszym parlamencie brakuje energicznych charakterów i prawdziwych mężów stanu⁷⁵. Ocena stronicza, ale faktycznie utożsamianie interesów węgierskich i wiedeńskich z wielkim trudem przebijało się do świadomości mieszkańców stolicy. Tylko dla studentów i garści światlejszych ludzi jedność z Węgrami była rzeczą oczywistą. Sam generał Bem do końca oczekiwał interwencji Madziarów, mówiąc 24 października do Messenhausera, „że jeśli Węgrzy wkrótce nie przybędą, wszystkie środki obrony zdadzą się na nic⁷⁶”.

⁷² „Zu spät da die schöne Position bereit verloren war”, opowiadanie Polaka, KA, karton 10, fasc. „Hauptberichte der politischen Erhebungskommission nr 8”; por. T. Szubert, op. cit., s. 186.

⁷³ W. Dunder, op. cit., s. 682; i inni.

⁷⁴ „Die Wiener Angelegenheiten stehen so, daß der Reichstag den gesetzlichen Boden keineswegs verlassen will, und hält sich daher als Repräsentant der ganzen Monarchie und nicht Wien's allein — — und läßt die — — Vertheidigung dem Gemeinderathe über. Der Letzte ist furchtsam, traut sich also die ungar. Armee nicht zu rufen”, F. Pulszky do Komitetu Obrony Kraju w Peszcie, 15 X 1848, HHStA, karton 13, fasc. VIII, dok. 396, k. 39.

⁷⁵ „Im hiesigen Reichstage mangelt es an energischen Characteren und wahrhaften Staatsmännern”, ibidem, k. 43.

⁷⁶ „daß wenn die Ungarn nicht bald kommen, alle Vertheidigungsmaßregeln nicht nützen werden”, zeznania Szymona Żuławskiego.

Miastu nie pozostało nic innego, jak paktować z nieprzyjacielem, prosząc o jak najkorzystniejszą kapitulację, albo walczyć. Te dwa nurty widoczne już wcześniej, będą przewijały się do samego końca zmagañ. Jednak maszyny wojennej, którą rozruszał Bem z Messenhauserem, nie dało się opozycji tak łatwo zatrzymać. Stolica szykowała się więc do decydującego starcia. Patrole gwardii „tyłowej”, pomimo protestów płynących z rady miasta, zaczęły rewidować dom po domu, szukając ukrytej broni i amunicji. Mnóstwo ludzi wcielono siłą do oddziałów gwardyjskich, a wielkie rzesze skierowano do budowania barykad. Na ulicach paradowali chłopcy z bronią palną za paskiem, widać było kobiety niechące oddać pola mężczyznom⁷⁷. Z kolei akty sabotażu powtarzały się także coraz częściej.

26 października Windischgrätz zaczął atak na miasto⁷⁸. Jak było do przewidzenia, największy nacisk poszedł w kierunku Leopoldstadt. Bem z Jełowickim postawili tam fortyfikacje składające się z podwójnych obwałowań zamykających wiele ulic, z centrum na Jägerzeile: „Tak zwana barykada gwiazdzista wzmocniona była za pomocą kamienistego nasypu na tyłach, cała barykada miała kształt półokręgu, którego tylna część przewyższała o pół sążnia front [pierwszej]. Broniło jej 6 armat, mając do asekuracji około 200 ludzi⁷⁹. W ten sposób chroniony był dostęp do mostów i tym samym serca miasta. Generał Bem od początku do samego końca przebywał na barykadach w kwartałach Jägerzeile i Tabor. Tam też przeniósł z Belwederu swoją kwaterę. Kontakt z Messenhauserem utrzymywał przez polskich ułanów, którzy czekali z tyłu obwałowań. Na samym początku walk „zażyczo no sobie na szczycie barykady gwiazdzistej zatknąć flagę niemiecką, którą przyniosła kobieta mieszkająca w domu na Jägerzeile, i teraz obrońcy barykad walczyli pod niemieckimi barwami z hasłem: «Za słowo cesarskie, honor Wiednia, niemiecką ojczyznę». Nagle pokazała się flaga węgierska, chciano ją zatknąć obok niemieckiej, jednak dziś musiało jej wystarczyć miejsce na tylnej barykadzie⁸⁰. Pod wieczór cesarscy przypuścili pozorowany atak, gwardziści wpadli w panikę i zaczęli uciekać. „Wtedy generał Bem pokazał niewzruszona, zimną krew i rozwagę, która cechuje bohaterów w godzinie niebezpieczeństwa. Widząc uciekających, pomógł nielicznym dzielniejszym [gwardzistom] wytoczyć działo mniej więcej na środek Jägerzeile, gdzie bez ochrony

⁷⁷ M.in.: G. Hauch, *Frau Biedermeier auf den Barrikaden. Frauenleben in der Wiener Revolution 1848*, Wien 1990, Österreichische Texte zur Gesellschaftskritik, t. 49, s. 212–229.

⁷⁸ Aby nie zaciemniać obrazu, omówione będą tylko najważniejsze momenty walk i oczywiście wszystkie te związane bezpośrednio z polskim generałem.

⁷⁹ „Die sogenannte Sternbarrikade wurde mittelst eines steinernen Dammes in den Rücken verstärkt, die ganze Barrikade hatte die Figur eines Halbkreises dessen rückwärtiger Theil um eine halbe Klafter über die Front hervorragte. Sie wurde von 6 Kanonen vertheidigt und hatte zur Assekurranz ungefähr 200 Mann”, zeznania Szymona Żuławskiego.

⁸⁰ „Man verlangte auf der Spitze der Sternbarricade eine deutsche Fahne zu sehen, welche zu diesem Zwecke von einer Frau in einem Hause der Jägerzeile wohnhaft, gereicht wurde, und nun kämpften die Barricadeurs unter deutschen Farben mit dem Schlagworte: «Für Kaisers Wort, Wien's Ehre, deutsches Vaterland». Plötzlich erscheint eine ungarische Fahne, man wollte selbe neben der deutschen aufpflanzen, doch für heute musste ihr der Platz am rückwärtigen Steindamme genügen”, ibidem.

wojska. bez barykady, z determinacją oczekiwał wroga, meldując zarazem dowództwu naczelnemu ten wypadek i żądając bezzwłocznej pomocy. Wiedeń byłby tej nocy stracony, gdyby wróg posunął się naprzód⁸¹. Jednak nie posunął się i umocnienia zostały obsadzone ponownie przez obrońców miasta. Kolejnego dnia nie było większych bitew, ale tylko potyczki. Bem wykorzystał to na wzmacnianie barykad i budowę nowych. Objeżdżał wszystkie posterunki. W pewnym momencie znalazł się przy płonącym domu, rzucając swoim zwyczajem krótki rozkaz „Gdzie sikawki? Gdzie strażacy?“, na co adiutant pobiegł szybko do budynku rady dzielnicy Leopoldstadt i sprowadził pomoc⁸².

„Wśród wszystkich bitewnych scen 28 października — pisał literat, uczestnik walk — krwawa potyczka na Jägerzeile była epizodem najgodniejszym pamięci. Gorące głowy niektórych, innych oczarowane serca, wyzionęły tam, na granitowym bruku, ostatnie tchnienie; między nimi byli ludzie młodzi, prawdziwi entuzjaści, którzy w wierze, że ich walka służy prawej i świętej rzeczy, bili się jak bohaterowie, im, którzy tymi wydarzeniami upoiili swe zmysły, im, którzy znaleźli śmierć w pięknym miejscu, chcielibyśmy oddać cześć za poświęcenie się w tej walce. Za tę żarliwą krew przelaną nie dla czystej sprawy, nie dla obrony ojczyzny i wolności, lecz wylanej przeciw wrogom wewnętrznym w najsmutniejszej z wojen, domowej, stanowczo oskarżamy⁸³. Te słowa wskazywały przede wszystkim na upadek ducha w mieście, którego nie miał kto bronić. Obrońców było dużo mniej, niż można było oczekiwać od czterystutysięcznego miasta, do którego przedarło się też sporo ochotników z innych krajów Przedlitawii. Łącznie, tych naprawdę walczących, nie było więcej niż ok. 7–8 tys., przy niemal biernej dawnej gwardii narodowej (ok. 18 tys.). Strach i defetyzm zaczęły zbierać swoje żniwo. Dysponujący ok. 70 tys. żołnierzy Windischgrätz niemal całą siłą uderzył na Leopoldstadt, przy znacznie słabszym ataku od południa na Lansdtraße, Erdberg i dworzec Gloggnitz. Przy potężnym naporze cesarskich obrońcy w Leopoldstadt zaczęli się cofać. „Gwardie ruchome, jak i pomocnicy [budujący barykady],

⁸¹ „Hier zeigte General Bem jene unerschütterliche Kaltblütigkeit und Besonnenheit, die den Helden in der Stunde der Gefahr auszeichnet. Als er die Fliehenden nicht zum Stehen brachte, zog er von wenigen Tapfern unterstützt die Canone bis ungefähr in die Mitte der Jägerzeile zurück, wo er ohne Truppe ohne Barrikade in fester Entschlossenheit den Feind erwartete, während er dem Ober Commando diesen Unfall melden ließ, und unverzüglich Hilfe verlangte. Wien war in dieser Nacht verloren, wenn der Feind vordrang“, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk“.

⁸² „Wo Spritzen? Wo Zimmerleute?“, zeznania Szymona Żuławskiego; Zimmerleute oznaczali tutaj nie cieśli, ale strażaków.

⁸³ „Unter allen kriegerischen Scenen des 28ten October's biethet das blutige Gefecht in der Jägerzeile bei weitem die denkwürdigste Episode. Mancher heiße Kopf, manches begeisterte Herz verhauchte dort auf den Granitpflaster den letzten Seufzer, es waren junge Männer darunter, ehrliche Enthusiasten, welche in dem Glauben, daß ihr Kampf einer gerechten und heiligen Sache gelte, wie Helden fechten, ihnen, welchen die aufgeregten Ereignisse dieses Jahrs die Sinne berauscht, ihnen, welche in einem schönen Wohne den Tod gefunden, wollen wir gerne eine Thräne des Mitgefühls weihen. Daß dieses glühende Blut nicht für eine reinere Sache, nicht zur Vertheidigung des Vaterlandes und der Freiheit gegen auswärtige Feinde, sondern im traurigsten Bürgerkriege fließen mußte, das beklagen wir tief“, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk“.

poprzez ucieczkę do miasta stopniały do połowy, co było główną przyczyną, dla której Bem nie mógł zniszczyć wielkiej gwiaździstej barykady [po jej opuszczeniu]; z pewnością był to błąd strategiczny, wynikający jednak nie z niewiedzy, ale spowodowany niemożnością wykonania tego⁸⁴. Oznaczało to, że od tej pory atakujący również walczyli zza barykady. Na domiar złego na drugim ważnym odcinku, na Landstraße, gwardie najprawdopodobniej zostały przekupione. Dziennikarz L. Hauk stwierdził, że tylko się lekko rozpięchły, a pozostałej garstce czterystu gwardzistów Wittenberga przyszło zmierzyć się z dwudziestokrotną przewagą wroga. Trudno w to uwierzyć, kiedy zaraz potem sam dodaje, że „ostatnia barykada [na Landstraße] — — broniona była tylko 5 minut⁸⁵. Będący bardzo blisko tych zdarzeń polski legionista mówił wprost o płaceniu gwardzistom przez cesarskich po 1 guldenie za nabój⁸⁶. Pozostali obrońcy musieli cofnąć się w kierunku Belwederu, a Chorwaci Jelačića dostali się na krawędź obwałowań w okolicach Kanału, mogąc od tej pory ostrzeliwać Jägerzeile z flanki. Walka o Leopoldstadt była już niemal przegrana. Podczas tych zmagania Bem zasłużył sobie, wśród wielu wątpliwych wcześniej w jego intencje, na szacunek. „Dzięki wspaniałemu męstwu generała Bema udało się — — utrzymać Jägerzeile jako punkt kulminacyjny obrony Wiednia i odeprzeć czterokrotne ataki⁸⁷. Pod koniec walk „Bem pozostał na barykadzie z zatkniętymi flagami, niemiecką i węgierską, sam ładował działa, a siadając nieraz na wiklinowym fotelu, brał do ręki lunetę, którą często dzisiaj wykorzystywał; pomagał mu młody człowiek w mundurze ze Szlezewiku-Holsztynu o nazwisku Wehle, rodzony prażanin. Bem był odważny do szaleństwa, jego adiutanci opuścili go, amunicja (ładunki do kartaczy) kończyły się, jedna kula drasnęła go w ramię w momencie, kiedy wycofywał się za działo. «Gdzie są moi adiutanci!» wołał kilka razy oburzony, jednak nikt nie potrafił mu na to odpowiedzieć⁸⁸. Świadek oddawał sprawiedliwość polskiemu do-

⁸⁴ „Die Mobilgarden schmolzen zur Hälfte herab, so auch die Handlanger, durch die Flucht in die Stadt und dieses waren die Hauptursachen, warum Bem die große Sternbarrikade nicht zerstören konnte; dieses war allerdings ein strategischer Fehler, doch nicht durch Unkenntniß, sondern durch die Unmöglichkeit des Ausführers hervorgerufen“, zeznania Szymona Żuławskiego.

⁸⁵ „die letzte Barrikade — — [war] nur 5 Minuten vertheidigt“, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk“.

⁸⁶ Opowiadanie Polaka, KA, karton 10, fasc. „Hauptberichte der politischen Erhebungs-kommission nr 8“.

⁸⁷ „Der ausgezeichneten Tapferkeit des Generalen Bem gelang es — — die Jägerzeile zum Glanzpunkte der Vertheidigung Wiens zu erheben und vierfach wiederholte Stürme dort zurückzuschlagen“, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk“.

⁸⁸ „Bem blieb an der mit deutscher und ungarischer Fahne gezierten Barrikade, richtete selbst die Kanonen und als dann auf einen Strohsefel sich niedersetzend, nahm sein Fernrohr in die Hand, welches heute stark in Anspruch genommen wurde; ihm zur Seite stand der in schleswig holsteinischer Uniform gekleidete junge Mensch Namens Wehle, ein gebürtiger Prager. Bem war eißmuthig, seine Adjutanten haben ihm verlassen, Munition (Kartätschenladungen) nahmen ihr Ende, eine Kugel streifte seinen Rücken in eben dem Augenblicke, als er von der Richtung einer Kanone sich zurückgezogen hat. «Wo sind meine Adjutanten!» rief er einige Male unwillig, doch Niemand konnte ihm hierüber Auskunft geben“, zeznania Szymona Żuławskiego.

wódcy: „General Bem znajdował się na barykadzie, gdzie przez swoją olbrzymią odwagę wpajał także ostatnim obrońcom męstwo i stanowczość, które zdumiewały nawet najzagorzalszych naszych przeciwników; został zraniony w pierś, ale nie wstąpił nawet do domu, żeby się opatrzyć”⁸⁹. W ostatniej chwili trębacz Legionu Styryjskiego zerwał niemiecką flagę, zatrzymując ją dla siebie na pamiątkę, a Bem, ustawivszy najpierw w widocznym miejscu na szańcu zabitych obrońców markujących żołnierzy, wyprowadził bezpiecznie ostatnich gwardzistów z Leopoldstadt w mury Śródmieścia. Cofający się przeszli przez most, niszcząc go za sobą. Słabnąca walka na różnych odcinkach trwała do wczesnych godzin nocnych, ale bez ranionego odłamkiem kartacza Bema obrońcy stracili ducha. Pomimo że można było jeszcze na murach stawić czoła cesarskim, faktycznie walka była przegrana. Prochu nie wystarczyłoby na więcej niż cztery godziny, a wolę walki mieli tylko nieliczni. Paktująca z Windischgrätzem rada miejska wysłała do niego natychmiast kolejnych parlamentarzysty z błaganiami o łagodne potraktowanie.

W Śródmieściu młody lekarz, kapitan placu A. Peplowski, szukał dla ранego Bema wolnego łóżka, aby go tam ulokować i opatrzyć. General, podtrzymywany przez Żuławskiego, zażyczył sobie, aby zaprowadzić go do gospody⁹⁰. Najpierw trafili więc do „Zur Stadt London”, ale jako że nie było wolnych pokoi, poszli dalej do zajazdu „Zur Stadt Frankfurt”, lecz i tutaj wszystko było zajęte. Wreszcie pojawił się Peplowski z wieścią, że łóżko przygotowane zostało w budynku ministerstwa wojny. Przed gmachem ministerstwa wartownicy oddali Bemowi ostatnie honory. Jak na ironię losu owo łóżko w ministerstwie należało wcześniej do ministra wojny Latoura. Przy Bemie pozostali: Peplowski, Żuławski, Valentin, Wehle, i jego służący Schmidt. Zaraz potem weszło dwóch ludzi, kapitan Pierwszej Kompanii Techników o nazwisku Göhrling i szef Legionu Akademickiego Habrowsky z meldunkiem, że nie potrafili utrzymać dłużej dworca Gloggnitz, a z oddziału liczącego 300 głów została zaledwie połowa, która wycofała się do Śródmieścia. „Toute est perdu” powiedział Bem i pozwolił opatrywać sobie ranę. W chwili gdy general chciał się udać na spoczynek, pojawił się Węgier Horetzky. Kiedy Peplowski wreszcie opatrzył ranę, Horetzky chwycił opatrunki zbroczone krwią generala i zaczął je czolobitnie całować, co zbulwersowało Żuławskiego. Gdy wreszcie Bem położył się, mając w gorączce, do pokoju wtargnęli wrodzy mu oficerowie gwardii z Mariahilf, głosząc zemstę i śmierć Bemowi-zdrajcy. Kiedy jednak zbliżyli się do łóżka ранego, widząc go w takim stanie, cofnęli się zdeprzy-

⁸⁹ „General Bem befand sich bei der Barrikade und floßte durch seine kaltblütige Tapferkeit auch den letzten der Vertheidiger jenen Muth und jene Entschlossenheit ein, die selbst unsere heftigste Gegner an uns bewunderten, er ward an der Brust verwundet, ohne auch nur in ein Haus zu treten, um sich verbinden zu lassen”, „Des Hauses letzte Stunde von Ludwig Hauk”. Walki na Jägerzeile nie pochłonęły tak wiele ofiar, jak mogłoby się wydawać: 75 zabitych, spośród których 21 ludzi obsługiwało działą, por. zeznanie Szymona Żuławskiego. Dla porównania, podczas żywiołowego szturmą ludu na arsenał 6/7 października zginęło blisko 100 osób.

⁹⁰ Całe poniższe opowiadanie o ostatnich chwilach generala Bema w Wiedniu zaczerpnięte zostało z KA, karton 10, fasc. „Oktober 1848”, dok. 34 zeznanie Szymona Żuławskiego.

mowani, mówiąc, że opatrność uprzedziła ich zamiar. Aby udaremnić samosąd na generale, służący przyniósł klucz do drzwi kaplicy domowej, by w razie czego salwować się przez nią ucieczką. Jednak po pewnym czasie wszystko się uspokoilo. Bem zbudził się i zażądał zupy, Peplowski poprosił Żuławskiego, żeby ten przyniósł ją z gospody, ale ostrzegł go, że nalana ma być w jego obecności. Adiutant przyniósł ją z gospody „Zur Kugel am Hofe”, domyślając się, że Peplowski obawia się otrucia generała, który po posiłku zaraz zasnął. Zasnęli też adiutanci, tymczasem koło północy przyszedł Messenhauser, zbudził Bema i zaprowadził go samego do dorożki. Nikt nie wiedział, dokąd pojechali. Żuławski z Peplowskim po obudzeniu się zdumieni byli zniknięciem dowódcy. Poszli natychmiast do parlamentu, gdzie spotkali lewicowych posłów Ernsta Violanda, Josefa Goldmarka oraz Bluma, ale i oni nic nie wiedzieli. Wóz Bema zniknął, jak i gdzie, pozostało wtenczas zagadką.

Żuławski doskonale wiedział, co się później wydarzyło, i bez oporów opowiedział to swoim przesłuchującym: „Teraz nastąpi rozwiązanie pozostającej do dnia dzisiejszego tajemnicy, czy Bem zniknął w przebraniu cesarskiego generała, albo jako stara kobieta, czy może jako woźnica. Było około 1 w nocy, węgierski sekretarz dworu Wargha [Stefan Varga], rozmyślając, siedział w swoim mieszkaniu. — — Nagle usłyszał pukanie do drzwi, wejść! — woła Wargha, obracając się w swoim fotelu. Messenhauser w tę cichą noc był intruzem, a w jego zachowaniu widoczne były pośpiech i rozgorączkowanie. Na pytanie węgierskiego sekretarza dworu, czy stało się jakieś nieszczęście, Messenhauser odpowiedział: «jeszcze nie, możemy jednak jemu zapobiec, panie sekretarzu dworu, w pana ręce oddaję bowiem węgierskiego generała Bema, u pana jest on w bezpiecznym miejscu». Wargha stwierdził, że pobyt Bema w tym domu nie jest wskazany, ale otrzymał odpowiedź: «Bem wchodzi już schodami na górę». «Teraz panie sekretarzu dworu żegnam pana» mówił dalej Messenhauser, «nie zobaczymy się nigdy więcej» i jak podawał rękę Wardze, ten spytał dowódcy: «czy mógłby być mu w czymś pomocny», na co Messenhauser zażądał króciicy — sekretarz dworu dał mu ją i Messenhauser po raz ostatni uściśnął mu dłoń. Wargha zastanowił się, co ma zrobić, i prędko, nie namyślając się długo, obudził swojego koncypistę Sonntaga [Węgier Szontágh], który spał w sąsiednim pokoju, — — w tej chwili otworzyły się drzwi i stanął przed nim generał z niemieckim kapeluszem w ręku. «Oto jestem panie sekretarzu dworu» — — Wargha odpowiedział «musimy się pozbyć munduru panie generale», — — wyszukano mieszczkańskie ubranie i przebrano Bema (mundur generalski został później spalony, a generalska szpada wrzucona do piwnicy sąsiedniego domu). Portiera odprawiono pod byle pretekstem, a Sonntag poprowadził generała do swojego mieszkania. Następnego dnia Bem oświadczył, że będzie uciekać i przyjmuje [zapropozowany?] plan, pożegnał się z Sonntagiem i zniknął; był wieczór, gdy Bem poszedł do sali uniwersyteckiej [auli Uniwersytetu], zamienił tam kilka słów z akademikami, po czym zaraz opuścił dom i od tej pory uciekinier stał się w Wiedniu niewidzialny. Przy linii Nussdorf woźnica zaopatrzony w przepustkę do Klosterneuburg wioził dwie kobie-

ty, a wieczorem ten sam powóz zatrzymał się w gospodzie «Zum grünen Baum» w Pressburgu [Pozsony, od 1919 r. Bratysława] — woźnica zsiadł i spytał o generała Mógę — nie był to nikt inny jak generał Bem⁹¹.

W taki sposób skończyła się służba wybitnego Polaka w Wiedniu. Po jego odjeździe w nocy, Messenhauser wraz z większością dowódców i radą miasta doszli do wniosku, że Wiedeń należy poddać. Ale o świcie 30 października komendant główny, obserwując okolice z wysokiej wieży katedry pw. św. Stefana, zauważył ruchy wojsk węgierskich. Oznajmił to w mieście, co spowodowało przypływ woli oporu. Wtedy też nastąpił ostatecznie nieudany atak Fenneberga na stanowisko naczelnego dowódcy. Węgrzy jednak pod Schwechat przegrali starcie z czarno-żółtymi i 31 października Windischgrätz, nie dotrzymując słowa danego radzie miasta o pokojowym przejęciu Wiednia, przez kilka godzin bombardował miasto. Przy Burgtor, głównej bramie miasta, do końca walczył Legion Polski wraz z Elitecorps L. Hauka i resztką gwardii z Mariahilf, ale przewaga wojsk cesarskich była miażdżąca i obrona nie trwała długo.

Niewiele dni później złapano i rozstrzelano Messenhausera, Bluma i Jełowickiego. W tym świetle usprawiedliwiona okazała się ucieczka generała Bema, za którym rozesłano listy gończe z zaoznaczeniem wyroku śmierci przez powieszenie. Nie trzeba sobie nawet zadawać pytania, czy jego zniknięcie było oznaką słabości, gdyż nawet wrogowie przyznali mu, że uczynił bardzo wiele. Ten „brzydki” żołnierz okazał się człowiekiem z żelaza i świetnym dowódcą, co pod koniec zmieniło nastawienie do niego wielu obrońców Wiednia. Zyskał może nie tyle ich sympatię, ile szacunek i uznanie dla wybitnych zdolności organizatorskich oraz zimnej krwi, daru według wielu „zakrawającego na szaleństwo”. „Talent Bema i osobista odwaga nie powinny u nikogo budzić zastrzeżeń, tak jak jego zdolności organizacyjne” — pisał z uznaniem niechętny mu przecież Dunder⁹². Nie przypadkiem ks. Schwarzenbergowi pokazano właśnie takiego Bema: „poprzez swoje nadzwyczajne działania okazał się jednym z najzdolniejszych wojskowych przywódców wszech czasów”⁹³. Dla Węgrów, oczekujących jego usług, żywy Bem był dużo potrzebniejszy niż martwy. Jego przeznaczeniem był Siedmiogród.

Należałoby teraz odpowiedzieć na pytanie, czy polski generał był bohaterem, czy awanturnikiem. Z pewnością nie był on awanturnikiem, ale żołnierzem, który nie znalazł się w Wiedniu przypadkiem. Nie był też żołdakiem służącym dla pieniędzy. Niemcy i Austriacy wychowani w kręgu odmiennych pojęć i idei nie potrafili zaakceptować Józefa Bema, człowieka, który walczył przede wszystkim dla swej nieistniejącej na mapie świata, rozdarłej między zaborców wyidealizowanej ojczy-

⁹¹ Żeznania Szymona Żuławskiego; oryginalny tekst znajduje się w Aneksie nr 3.

⁹² Bem's Talent und persönliche Tapferkeit kann Niemand in Abrede stellen, so wie seine Gabe, Streitkräfte zu organisiren”, W. Dunder, op. cit., s. 391.

⁹³ er bewährte sich durch seine außerordentliche Thätigkeit, als einer der geschicktesten militärischen Führer jener Periode”, „Geschichte der Nationalgarde von Wien in der Tagen des Oktober 1848” (obszerny wyciąg z różnych dokumentów śledczych sporządzony dla ks. Schwarzenberga), KA, karton 12, fasc. 2, k. 89.

zny. Bem święcie wierzył, że walcząc w Wiedniu, w ten sposób przyczyni się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Postępował w myśl zasady: najpierw my wam pomożemy, potem wy nam, „za waszą i naszą wolność”.

ANEKS NR 1

Oryginalna wersja opisu pierwszej próby wycieczki podjętej przez Bema zamieszczona w przesłuchaniu Moncrettego w sprawie Wehlego, KA, karton 64, fasc. MCI, s. 23–25:

„Der bei der Nußdorfer Linie kommandirende General Bem beabsichtigte am 24. October einen Ausfall zu machen, wogegen der Gemeinderath von dem eben eine Deputation im kaiserlichen Lager draußen war, protestierte und beim Nationalgarde — Ober Commando einen Befehl an General Bem erwirkte, daß der Ausfall nicht statt haben dürfe. Der Befehl wurde in Abwesenheit Messenhauser's von dem damaligen sogenannten Chef des Generalstabs [Ernst] Haug ausgefertigt und mit der Absendung dieses Befehls ein Offizier mit den Abziehen eines Hauptmanns, den ich erst später als Kuchenbäcker kennen lernte und ein gewisser Poschner, wenn ich im Namen nicht irre, der Legions-Uniform trug, beauftragt. Letzterer wollte wegen allzu großer Müdigkeit diese Mission nicht annehmen, und weil damals meine Familie [nicht weit] — — wohnte und ich auch bei dieser Gelegenheit um das Schicksal der Meinigen erkundigen konnte, so trug ich auch als Stellvertreter an. Wir fuhren Nachts in einem Fiaker hinaus bis zur Kapelle am Thury, trafen dort einen Nationalgard-Oberlieutenant Namens Thomas Rieder, den sich uns ebenfalls anschloß und so gingen wir in ein nahe an der Nußdorfer Linie gelegenes Haus, wo damals der General Bem wohnte. Er schlief und es hieß, daß er erst um 2 Uhr Morgens zu sprechen wäre. Indessen blieben wir herunter, machten den an Wachfeuern versammelten Mobilgarden unsern Auftrag kund und suchten so auf sie einzuwirken, daß viele davon sich zerstreuten und davon gingen. Als wir endlich um 2 Uhr Morgens mit General Bem sprechen konnten, — — gab er uns nach Durchlesung des überreichten Befehles gar keine Antwort, sondern trat heraus und gab den Befehl zur Wegräumung der Barrikade und als ein Mobilgarde fragte, wozu dieß geschehe, erwiderte er im gebrochenen Deutsch: «Na, wir werden hinausgehen und angreifen». Als ich durch diesen Vorgang einsah, daß wir zwecklos hierher gekommen seien, da Bem den Befehl nicht respektieren werde, so beschloß ich zum Ober-Commando ins Schwarzenbergische Palais zurück zu reiten und die Sache wenigstens zu melden, womit meine Begleiter die dort blieben, einverstanden waren. Ich nahm das Pferd eines Municipalgardisten und führte meinem Sache aus. Durch meine Meldung wurde Haug zu keiner weitem Maßnahme veranlaßt und nur der Wunsch nach meiner Familie zu sehen, bewog mich, noch einmal zur Nußdorfer Linie zu reiten. Auf dem Platze bey der Linie traf ich meinen Begleiter Kuchenbäcker, erzählte ihm das Erfolglose meiner Meldung er aber meinte, wir sollten doch noch einmal

mit Bem reden, dieser befand sich damals in dem Mautgebäude neben der Kapelle und hielt Kriegs Rath. Von den im Zimmer Anwesenden kannte ich bloß den Kaufmann Wittenberg, dann war hier ein Adjutant des Bem, welchen man einer Horetzky nannte, und dieser Lieutenant Wehle. — Bem hatte eine Karte der Umgebung Wiens vor sich, ließ sich die Localität expliciren und erklärte zuletzt, er wolle über Ober-Döbling, Unter-Döbling, Hohewarte, Heiligen-Stadt nach Nussdorf ziehen, den Kaiserlichen die Brücke zerstören und sie dann vernichten. Hierauf erlaubte ich mir die Bemerkung, daß dieß leichter gesagt, als ausgeführt wäre, denn die Kaiserlichen würden auch auf ihre Hutsam und wären auch uns an Kräften überlegen. Bem erwiderte hierauf: «Wir haben Sie nicht gefragt um das!» Da trat aber Kuchenbäcker vor, schlug auf den Tisch und sagte mit einer gewissen Impertinenz: «Nein, Sie werden nicht gehen!» Und auf die Frage [Bems] wer es hindern würde und mit welchem Rechte?, zog Kuchenbäcker eine, ich weiß nicht vom Messenhauser oder Haug, unterzeichnete Schrift hervor, nach welcher ihm die Vertheidigung der Nußdorfer Linie übertragen u. erklärt war, daß jeder ihm zu gehorchen habe. Dieses Papier wurde ihm sogleich abgenommen und während des hierüber entstandenen Tumultes, brachte eine Patrouille einen Bürgerartilleristen Namens Hirsch herein, und die Anklage vor, daß derselbe schon den ganzen Tag über die Artilleristen von der Erfüllung ihrer Dienstpflichten abzureden gewesen sei [?, abhaltenwollte]. Zugleich sagte den Patrouilleführer, daß es mit dem Ausfall ohnehin nichts sein werde, denn die Hälfte der Leute seien schon weggegangen. «Es sind», sagte er, «zwei Kerls da gewesen, die haben uns die Leute abgeredet» und zugleich bezeichnete er mich und Kuchenbäcker, welche er an den Mänteln erkannte, als diejenigen, die dieß gethan haben. Nun entstand eine allgemeine Erbitterung gegen uns. Zum Glück erklärte Bem uns als Gefangene, die einem Kriegsgerichte vorzustellen wären, ließ das Zimmer augenblicklich räumen und uns unter Bewachung von 2 Mann — in diesem Zimmer gefangen halten. Draußen auf der Gasse steigerte sich aber durch die Aufhetzungen der hinausgedrängten die Volkswuth von Minute zu Minute. Wir drei Gefangene drängten uns in einem Zimmerwinkel zusammen, um außer die Schlußlinie der Gewehre zu kommen, welche durch das Fenstergitter unter den gefährlichsten Drohungen hineingesteckt wurden. Bei dieser Gelegenheit nun hat der erwähnte Wehle mit aufopfernden Eifer sich bemüht, den wüthenden Volkshaufen vor dem Fenster sowohl vom Zimmer aus als auch draußen auf dem Platze durch alle erdenklichen Vorstellungen zu beschwichtigen, was ihm als einem jungen Menschen und in seiner Stellung als ein Anhänger ihrer Parthei noch am ernstesten gelang —. Erst Morgens gegen 7 Uhr erlangte ich durch die Dazwischenkunft des Messenhauser meine Freiheit wieder”.

ANEKS NR 2

Oryginalna wersja opisu drugiej wycieczki przeprowadzonej przez generała Bema zamieszczona w zeznaniu Szymona Żuławskiego, KA, karton 10, fasc. „Oktober 1848”, dok. 34, s. 27–30:

„In der Früh am 25ten October kam ich ins Belvedere zurück, hier überreichte mir ein Legionär ein Schreiben des Ober Commandanten in welchem ich die Weisung erhielt, augenblicklich mich zum Generalen Bem zu begeben. Bem war mit der Besichtigung eines Situationsplans der Umgegend von Wien beschäftigt doch durch Adjutanten Kopetzki, auf mein Eintreten aufmerksam gemacht, fragte er mich: «ob ich vom Messenhauer komme und wie viel Mann in der Artillerie Kaßerne sich befinden?», auf meine Antwort, daß nicht mehr als 600 Mann dorten seien, erwiderte Bem: «gut die Truppe marschirt gleich in die Jägerzeile». Der Mobilgen General war mit seinen Befehlen sehr kurz, ich ging daher fort, und unter Commando des Mobilgarden Major Braulich verließen die unheimlichen Gäste die Casserne. Nachmittag kam Bem in die Jägerzeile und ordnete an, daß Oberst Wittenberg mit seinem Corps den Weg bei den Dampf-mühlen einzuschlagen habe und vor der Hauptallee des kaiserlichen Lustschloßes beim Prater Rondo ihn erwarten soll. Er selbst stellte sich an die Spitze einer Abtheilung der Wiener Schützen, (auch unter den Namen „Arbeiter-Eliten-Corps“ bekannt) dann den mit denen von der ehemaligen k.k. ungarischen Leibgarde versehen Schimmeln und unter Commando Kunzelmann's stehenden 30 Lanziers und 2 Sechspfünder Kanonen. — — Dieser Ausfall hatte zum Zwecke die im Lusthause sich aufhaltenden 200 Infanterie Soldaten gefangen zu nehmen. Bem befahl mir die Gegend zu recognosciren ich erstattete ihm daher die Meldung, daß im Lusthause wirklich Truppen vorhanden wären, doch ein Uiberfall mißlungen werde, denn selbe erwarten den Angriff ziemlich gut postiert; Mein Rath wäre derjenige mit den Mobilgarden umzukehren, da sagte Bem zu mir: «fürchten Sie vor Kugel, reiten Sie voraus der Angriff wird gelingen». Bem lachte und ich mußte voran reiten. Der Abend nahm sichtbar zu — die Kanonen wurden in der Allee abgeprotzt und aufs Lusthaus gerichtet, Bem ritt aber mit einer großen Suite umgeben von seinen Adjutanten Kopetzki, Valentin, Horetzki der mit einer ungarischen Feldbinde versehen war, und Wittenberg [und jene,] die ich den Namen nicht kenne; hinter diesen kam die Angriffskolonne, die gerade auf den Hinterhalt der kaiserlichen Truppen losmarschirte. In der linken Alleeseite ließ ich mein Pferd mechanisch fortgehen, und als ich an den freien Platz vor dem Lusthause ankam, war es schon dermaßen finster, daß ich nur das Gebäude und die Bäume unterschieden konnte. Schon dachte ich mich getäuscht zu haben als plötzlich eine Musketen Salve erfolgte, Reiter und einige Mobilgarden stürzten zu Boden und die Flucht wurde allgemein. Bem sah sich verlassen nur zwei oder drei von der Suite blieb bei ihm, die Bespannung der Canonen so auch die Lanziers verschwanden. Die ganze Gegend ertönte von dem Gewehrfeuer und in ihrer wilden Flucht feuerten Mobilgarden auf einander. Doch das Militär benützte unbegreiflicher Weise diese Verwirrung nicht, und endlich gelang es den Anstrengungen des Horetzki die Lanziers und die Bespannung der Canonen zurück zu bringen. Bem kam mißvergnügt in der Jägerzeile an, von jenen 800 Mann, welche er mit sich hatte, kamen keine 100 zurück, die übrigen zerstäubten im Prater, die Gewehre von sich wegwerfend. — — Oberst Wittenberg sprengte in die Stadt, erzählte

die Hiobspost, daß Bem gefangen wurde, und sonst mehreres, — — Messenhauser kam ganz bleich in der Jägerzeile an, fuhr mit den Bem in die Stadt und von nun an erklärte Letzterer: «Wien sei verloren».

ANEKS NR 3

Oryginalna wersja opisu ucieczki Bema z Wiednia zamieszczona w zeznaniu Szymona Żuławskiego, KA, karton 10, fasc. „Oktober 1848”, dok. 34, s. 37–38:

„Nun kommt die Lösung des bis zum heutigen Tage schwebenden Geheimnisses, ob Bem in der Kleidung eines kaiserlichen Generalen oder jener eines alten Weibes oder als Kutscher verschwunden sei. Es war 1 Uhr Nachts, nachdenkend saß der ungarische Hofsecretär Wargha [Stefan Varga] in seiner Wohnung — — Plötzlich hörte er ein Klopfen an der Thüre, herein! — ruft Wargha, in seinem Lehnstuhle zusammenfahrend. Messenhauser war der Eindringling in der stillen Nacht, Eile und Hast waren in seinem Benehmen sichtbar. Auf die Frage des ungarischen Hofsecretärs, ob ein Unglück [geschehen war], erwiderte Messenhauser: «noch nicht, wir müssen jedoch verbeugen, Herr Hofsecretär, in ihre Hände überliefere ich den ungarischen Generalen Bem, bei Ihnen ist er in sichern Gewahrsam». Wargha stellte vor, daß in diesem Hause der Aufenthalt Bem's nicht rathsam wäre, erhielt aber zur Antwort: «Bem komme bereits die Treppe herauf». «Nun Herr Hofsekretär leben Sie wohl» sprach Messenhauser weiter, «wir sehen uns nimmermehr» und als ihm Wargha die Hand reichte den Ober Commandanten fragend: «ob er selben mit Nichts behilflich sein könne» verlangte Messenhauser ein Terzeroll, — der Hofsekretär gab ihm das selbe und Messenhauser drückte ihm zum letzten Male die Hand. Wargha überdachte nun was zu thun sei, rasch sich besinnend, weckte er seinen Concepisten Sonntag [Szontágh], der im Nebenzimmer schlief, — — doch in den Augenblicke geht die Thür auf und der General mit dem deutschen Hut in der Hand stand vor ihnen. «Hier bin ich Herr Hofsekretär» — — Wargha erwiderte — —, «Herr General, aber wir müssen mit der Uniform verschwinden», — — eine bürgerliche Kleidung wurde hervorgesucht und Bem umgekleidet (die Generaluniform wurde nachträglich durchs Feuer vernichtet und der Generals-Deegen in den Keller eines Nachbarhauses geworfen). Der Portier vom Hause wurde unter schicklichen Vorwande weggeschickt und Sonntag führte den Generalen in seine Wohnung. Den andern Tag erklärte jedoch Bem, daß er einen Plan gefaßt habe und entfliehen werde, beurlaubte sich mit Sonntag und verschwand, es war Abends als Bem in die Universitäts Halle eintrat, mit den Akademikern ein paar Worte wechselte, hierauf gleich das Haus verließ und von nun an war der Flüchtling in Wien unsichtbar geworden. Bei der Nussdorfer Linie führt ein Kutscher zwei Frauen mit Passierscheinen versehen nach Klosterneuburg und derselbe Wagen haltet eines Abends in dem Gasthofe «Zum grünen Baum» in Pressburg an — der Kutscher steigt ab und fragt nach dem Generalen Móga — es war Niemand Anderer als General Bem”.

General Bem in Vienna. Hero or Adventurer?

General Józef Bem, the Hungarian and Polish national hero, appeared on the European scene of the Spring of Nations as an active participant in the Viennese uprising of October 1848. This important episode in the general's life has been little examined in his biographies. Heretofore studied sources relating to these events and written by eyewitnesses, primarily Austrian Germans, were extremely unfavourable. Despite the fact that Hungarian and Polish authors tried to clear Bem of the launched charges, they did not go beyond fundamental German-language source material which invariably described the great Pole as an "adventurer", a "warmonger", or a "condotierre".

The documents which the author discovered in the Österreichisches Staatsarchiv, the Kriegsarchiv and Haus-, Hof- und Staatsarchiv departments, made it possible to view the Vienna rising from a new vantage point. Not only was the Polish general officially invited to act as commander but he became the main organiser of the town's defence against the reactionary armies, the infamous imperial "camarilla". The official commander-in-chief of the national guard of Vienna and Lower Austria as well as the mobile guard was Wenzel Messenhauser, but for all practical purposes Bem was the author of each important decision and order. The immense impact exerted by the Polish general upon Messenhauser met with resistance among the national guard forces, extremely unwilling to fight against the imperial armies. Bem, who was ready to embark upon military cooperation with the Hungarian forces on the Leitha, became embroiled in intrigues. Consequently, his plans were foiled, and the raging controversies adversely affected the defence. Nonetheless, the war machine, which Bem and Messenhauser had set into motion, could not be halted and Vienna took up arms. After the several-days long defence of the town, in particular the Leopoldstad district, with the general demonstrating his exceptional military skills and courage, the Viennese suffered defeat. On 30 October the imperial army vanquished the Hungarians at Schwechat, and the fate of the uprising was sealed. Bem, in disguise, sought refuge in Hungary.

The presented article verifies Bem's stand in the Viennese rising, thus confirming the findings made by Polish and Hungarian historiography claiming that his objective was the renaissance of Poland for whose sake he engaged in a battle for "our and your liberty". Bem fought for the sake of the Hungarians and their rights vis a vis the Austrian Germans, together with the democrats so that the "imperial word of honour" about earlier granted liberties would be kept, and, finally, alongside the Germans for the "glory of Vienna and the German motherland".

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska